Opłata pocztowa ryczałtem.
ROK VI. NR. 9. WRZESIEŃ 1932.

GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE POD PATRON. ŚW. JÓZEFA I ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS.



Św. Tereso od Dzieciątka Jezus — wzorze i nauczycielko „dziecięctwa duchownego“ — módl się za nami! (50 dni odpustu — Mgr. Picaud).

ADRES WYDAWNICTWA I REDAKCJI:
O. Józef, Karmelita Bosy, Kraków, ul. Rakowicka 18.



IDŹMY DO NIEJ!...

W murach klasztoru żyła —
Od gwaru świata
Ciężka ją brama odcięła...
Z Karmelu ciszy dusza jej wzlata,
By objąć Boga —
Świat cały!

W sercu jej ognie gorzały —
Święte płomienie miłości —
By wszędzie Bóg był kochany!...
Żar wielki gorliwości —
By serca zmartwychwstały,
Pełnością życia rozkwitały —
W rajski zdążały próg!...

. . . .

I niosła Bogu w dani
Kielich miłością przepełniony,
Serce swe —
By rozgrzać świat zmrożony,
Ludzkie ratować dusze,
W ofierze świętej wyniszcza się...

. . . .

A gdy ofiara skończona już...
W ogniach miłości kona —
W Boże idzie ramiona,
By spuszczać na nas deszcze róż.

. . . .

Idźmy do Niej!...
Ona mistrzynią naszych dusz,
Gwiazdą do wiecznych zórz —
W jej blaskach ujrzym Boga —
Ciemności zniknie trwoga —
Łaski rozbłyśnie świt!

Teresa — Seraf nauczy nas,
Że Bóg nasz „Bogiem miłości“ —
Bezdennem morzem litości —
Że sercem ojca kocha nas! —
Że ufnie, śmiało jak ona
Biec mamy w Jego ramiona
Na każdy czas —

Ona nam wskaże, że trudy, znoje,
Znoszone chętnie, z miłością,
Łask sprowadzają zdroje —
Niebiańską darzą radością —
Palmę męczeństwa gotują nam!

. . . .

Idźmy więc!
Śpieszmy do tej mistrzyni! —
Jej duchem żyjmy, jej życiem —
A radość dusze nam rozpromieni,
Świętość okryje je kwieciem...
Idźmy do Niej!...

B. K.



„PRAGNĘŁABYM OŚWIECAĆ DUSZE, JAK TO CZYNILI DOKTORZY KOŚCIOŁA...“

Ubiegłego czwartku (7 lipca), kończąc swą konferencję, w czasie Kongresu terezjańskiego w Lisieux, Przew. O. Desbuquois przytoczył racje, na podstawie których nie byłoby to niepodobieństwem, aby władze kościelne przyznały kiedyś św. Teresie od Dziec. Jezus oficjalny tytuł, wraz z Jego przywilejami liturgicznemi „Doktora Kościoła“!

Propozycja ta, poparta najpoważniejszemi argumentami, otrzymała natychmiastowe uznanie tak wybitnego teologa, jakim jest J. E. Biskup z Bayeux i Lisieux, Mgr. Picaud.

Choćby odczyt P. O. Desbuquois był jedynym wynikiem Kongresu, przyznać trzeba, że Kongres ten stanowiłby już epokę w dziejach kultu naszej ukochanej Świętej.

Na zakończenie uroczystości, przy wspólnym stole, w obecności Kardynała Verdier, Nuncjusza Apostolskiego i przeszło 50-ciu Dygnitarzy kościelnych, tenże sam Mgr. Picaud, którego bystrość i trafność sądu dorównują gorliwości i dystynkcji, powitał zapowiadający się zdala nowy etap tej „duchowej“ bazyliki, którą wznosi Kościół św. na cześć Karmelitanki z Lisieux.

* * *

Rzecz oczywista, że Kościołowi św. przysługuje wolność, zaliczania w poczet Doktorów Kościoła tych, których chce, z pośród mistrzów życia duchownego, wyniesionych na ołtarze. Tu osobliwie wszystko zawisło od woli Kościoła św. Aż do XIV w. Kościół św. drogą zwyczajną obdarzył tym tytułem czterech Ojców Kościoła Greckiego — czterech Łacińskiego.

Dzisiaj godność ta udzieloną być może nie inaczej, jak aktem władzy nadzwyczajnej, to jest przez samego Papieża, albo przez Sobór Powszechny.

Choć ściśle określona, liczba Doktorów Kościoła wzrasta coraz bardziej, zwłaszcza podczas tych ostatnich lat pięćdziesięciu.

Niepodobna zatem, w tym względzie, przewidzieć przyszłych decyzyj władz kościelnych. Wystarczy nam zapoznać się tutaj z warunkami, zazwyczaj wymaganemi.

* * *

By uczcić tutułem Doktora Kościoła pisarza kościelnego, czy jakiego autora duchownego, Kościół wymaga świętości życia.

prawowierności nieposzlakowanej, wreszcie i nadewszystko wiedzy nadprzyrodzonej i to wybitnej.

Ponieważ dwa pierwsze warunki, za dni naszych, ścile są wymagane przy każdym procesie beatyfikacyjnym — cały problem odnosi się tu głównie do trzeciego warunku, mianowicie do tej nadprzyrodzonej, wybitnej wiedzy, która jest jakby cechą charakterystyczną Doktora. Wiedza zwyczajna, choćby i była gruntowna i wyróżniająca się, nie wystarcza. Musi ona osiągnąć stopień wyjątkowy, musi zaświecić blaskiem. istotnie niezwykłym.

Wiedza ta powinna nawet mieć pewien charakter osobliwy, oryginalny. Święty bowiem, mianowany Doktorem Kościoła, ma być jakby wskrzeszony, powołany przez Boga, ku głośnej obronie pewnej prawdy, poszczególnego dogmatu wiary, lub jakiego nowego poglądu nauki duchownej.

Posłannictwo wyjątkowe tak w średniowieczu, jak w czasach obecnych, takich mężów, jak św. Anzelm, św. Tomasz z Akwinu, św. Bonawentura, św. Franciszek Salezy, św. Alfons Liguori, św. Piotr Kanizjusz, św. Robert Bellarmin, św. Jan od Krzyża, św. Albert Wielki, tłumaczy urzędowe decyzje Piusa VIII, Klemensa XI, Piusa V, Sykstusa V, Piusa IX, Piusa XI.

Po niejednokrotnie powtarzanych świadectwach Benedykta XV i Piusa XI, któż zaprzeczy tę niezwykłą misję doktrynalną, powierzoną św. Teresie od Dziec. Jezus, mającą na celu rozbudzenie w duszach współczesnych nabożeństwa szczerego, gorącego, praktycznego? Czyż nie napisano o niej, że „przebiła" drogę do nieba?

Droga dziecięctwa duchownego, której uczyła, prostota w zaparciu, duch nawskroś katolicki w modlitwie, jej ufność i zupełne zdanie się na Boga w miłości, w której celowała — są lekcjami nowemi, pod pewnym względem, — oryginalnemi. Nadała im conajmniej blasku, dotychczas nieznanego, przeżyła je w sposób tak przejmujący, że wierni ze wszystkich środowisk, ze wszystkich krajów, w zetknięciu się z Nią, czują się jakby przeistoczeni, odrodzeni w duchu chrześcijańskim.

* * *

Lecz, powie ktoś, czyż Doktor Kościoła nie powinien wyróżniać się wykształceniem niepospolitem? A wszak o tem mowy być nie może, odnośnie do skromnej Karmelitanki.

Niewiasta, według świadectwa św. Pawła, ma milczeć w Kościele. Funkcja Doktora nie może jej odpowiadać.

Teresa od Dziec. Jezus nie wykroczyła przeciw temu prawu. Co prawda, spisała, na rozkaz Przełożonych dzieje swego życia. Książka ta doczekała się druku i rozeszła się po świecie dopiero po jej śmierci.

Na kilka dni przed jej zgonem, błagano ją, by powiedziała lekarzowi kilka słów budujących. „Nie jest to w moim duchu“ odrzekła, ścieżyna, o której pouczyć chciała dusze, dopiero miała po jej śmierci być objawioną.

Choć Święta nasza nie czerpała, jak to czynili inni Doktorzy, nauki życia duchownego z ksiąg wieków ubiegłych, w szkole jednak cierpienia, oraz w najściślejszem zjednoczeniu ze Zbawcą i Mistrzem swoim, nabyła światła nadprzyrodzonego i tej osobliwej wiedzy, wynoszącej ją ponad wszystkie wykształcenia o pierwiastku czysto ludzkim.

„Niewiasta Doktorem Kościoła — czyż to przystoi? czyż to możliwe?“ — powtarzać zapewnie będzie niejeden z naszych czytelników, zwłaszcza z tych, którzy o tem nie zapomnieli, że wielka św. Teresa z Awili, Patronka małej Świętej z Lisieux, nie otrzymała tej godności i po dziś dzień zadowolić się musi tytułem „matki życia duchownego“ — „Mater spiritualium“.

„Lecz dlaczego nie“, odpowiemy na to. Jest to rzeczą możliwą, niema w tem niczego niestosownego, stać się to może w bliskiej przyszłości, w czasie odpowiednim“.

Pośród znamion, cechujących świat dzisiejszy, cóż widzimy? Stanowisko coraz więcej znaczące niewiasty i dziecka. Te niewolnice z czasów pogańskich otoczone są dzisiaj czcią, względami, prawa ich uznane, czynność popierana, jak nigdy dotąd nie bywało.

Chrystjanizm, który wyzwolił niewiastę z jej uniżenia, przywrócił jej należne miejsce w społeczeństwie Chrystusowem.

Czyż nie jest to normalnym porządkiem rzeczy, aby i w hierarchji niebieskiej niewiasty i dzieci równouprawnione były i tem większym okryte blaskiem, im bardziej żyły ukryte na ziemi?

Niech się racjonaliści gorszą, niech się umysły, rezonujące wyłącznie po ludzku, burzą, tak było i tak zawsze będzie! Drogi cudowne Opatrzności pozostaną na wieki zakryte przed okiem mędrców tego świata.

Miłością zaś życia nadprzyrodzonego, powołani obrońcy jego pierwszeństwa bynajmniej zaskoczeni nie będą, wobec tych cudów napotykanych nieustannie w apoteozie Świętych.

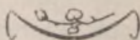
Zaledwie lat kilka minęło, a mała Francuzka stała się Świętą najbardziej popularną wszystkich narodów. Skromna Zakonnica nazwana jest przez Papieża „podporą i gwiazdą jego pontyfikatu".

W przeciągu lat kilku tysiące dusz, przeczytawszy księgę jej życia, nawróciło się i uświęciło, wstępując w jej ślady.

Jeśliby kiedy Stolica św. uważała za stosowne przyznać tytuł Doktora Kościoła tej, która heroizm świętości uczyniła przystępnym całemu światu, będzie to cud nowy, jako cuda poprzednie, po ludzku nie dające się wytłumaczyć.

Lecz czyż Pius XI nie zapewnił, że nie ominie ją „huragan chwały!?"

„La Croix", 7 lipca 1932. *Leon Merklen.*



BENEDYKT XV i PIUS XI - O APOSTOLSTWIE „DZIECIĘCTWA DUCHOWNEGO" ŚW. TERESY Z LISIEUX.

PRAGNIENIE PAPIEŻY.

Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie! Pragniemy gorąco, by wszyscy wierni Chrystusowi stali się godnymi uczestniczyć w tem obfitem źródle łask — „deszczu róż" mistycznym — który nieustannie spuszcza św. Teresa od Dziec. Jezus. Lecz goręcej jeszcze pragniemy, aby wierni uważnie Jej się przypatrzyli, celem naśladowania Jej, stając się sami dziećmi, ponieważ bez tego nie będą mogli — według orzeczenia Chrystusowego — wnijść do Królestwa niebieskiego.

Pius XI, z Homilji podczas Mszy kanonizacyjnej.

Kościół św. nie do innego celu zmierza, okrywając chwałą siostrę Teresę od Dziec. Jezus, jak do tego, by lepiej wyjaśnić i pobudzić do bardziej powszechnego wprowadzenia w czyn

przykazania Boskiego Mistrza: Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jako małe dziatki. nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego.

Przemowa Papieża Benedykta XV, 14 sierpień 1921.

PRZYKAZANIE EWANGELICZNE.

Wiele na tem zależy, by mieć przed oczyma doniosłość słów ewangelicznych. Nie wystarcza bowiem Synowi Bożemu twierdzić w formie pozytywnej, że Królestwo niebieskie należy do dziatek: „talium est enim regnum coelorum“, lub, że ten, który się stanie maluczki, jako dziecię, będzie największym w Królestwie niebieskiem. Syn Boży uczy jeszcze w sposób jasny o wyłączeniu ze swego Królestwa tych, którzy się nie stali podobnymi do dziatek: Jeśli się nie staniecie jako dziatki, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego. Boski Mistrz wymaga wyraźnie, by uczniowie Jego upatrywali w dzieciętwie duchownem warunek konieczny żywota wiecznego...

Powtarzamy zatem, Słowo Boże zobowiązuje nawet i tych, którzy stracili już właściwości dziecięctwa; nie jest ono wyłącznie przeznaczone dla dusz niewinnych, których zło nie pozbawiło łask wieku młodzieńczego... W tekscie ewangelicznym nakaz ten odnosi się zarówno i do ludzi dojrzałego wieku, aby i oni powrócili do praktyki dziecięctwa duchownego.

...Wierni wszystkich narodów, każdego wieku, plci i warunków życia powinni wejść wielkodusznie na tę drogę, którą siostra Teresa od Dziec. Jezus, osiągnęła heroizm cnoty.

Przemowa Papieża Benedykta XV, 14 sierpień 1921.

WŁAŚCIWY CHARAKTER DZIECIĘCTWA DUCHOWNEGO.

Ufność w Bogu i ślepe zdanie się w Jego ręce — oto z czego się składa „Dziecięctwo duchowe“.

Wyklucza ono uczucie pychy, zarozumiałe mniemanie osiągnięcia celu nadprzyrodzonego za pomocą środków ludzkich, oraz błędne poleganie na własnych siłach w godzinach pokusy i niebezpieczeństwa.

Z drugiej strony przypisuje żywą wiarę w istnienie Boga i hołd praktyczny, oddawany Jego potędze i miłosierdziu, przez ufne uciekanie się do Opatrzności Tego, który nam udziela łaski, aby unikać zła, a otrzymywać wszelakie dobro. Przedziwnemi

są przymioty tego dziecięctwa duchownego, czy to ze względu na to, co ono wyklucza, czy w tem, co ono przyjmuje.

...Tu tkwi sekret świętości dla wszystkich wiernych, rozproszonych po całym świecie.

Przemowa Papieża Benedykta XV, 14 sierpień 1921.

Żywimy nadzieję ujrzenia w duszach wiernych Chrystusowych rodzące się pragnienia nabycia tego dziecięctwa duchownego, które polega na odczuwaniu i działaniu pod wpływem łaski, podobnie jak dziecię odczuwa i działa drogą naturalną.

Pius XI, z Homilji podczas Mszy kanonizacyjnej.

WZÓR.

Zamiarem Opatrzności Bożej było przedstawienie temu światu pysznemu, głośnego, a łatwego do naśladowania wzoru, w osobie swej wiernej i ukochanej sługi Teresy od Dzieciątka Jezus. Ona to przypomina nam to uroczyste, a powszechnie znane przykazanie Mądrości Przedwiecznej „Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie podobnymi do dziatek, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego“.

Na tem właśnie polega właściwy charakter świętości, do której Bóg powołał Teresę, a którą ona wiernie w sobie i we wszystkich swoich czynnościach w czyn wprowadziła, stając się tej świętości żywym wzorem.

Z Dekretu „di tuto“ na kanonizację.

Dziewica ta, Teresa od Dziec. Jezus, stała się dzieckiem według łaski, lecz dziecięctwo jej, nierozłączne od istotnej siły ducha, zasługuje w całej pełni, według samychże obietnic Jezusa Chrystusa, na pochwałę i wystawienie, tak wobec Kościoła wojującego, jak wobec Jerozolimy niebieskiej.

...Podobnie jak małe dzieci, których żaden cień grzechu nie zaślepia, żadna pożądliwość namiętności nie wabi, cieszą się w spokoju posiadaniem swej niewinności, nie znając zła i nieprawości, mówią i działają zgodnie z tem, co myślą, wydając się nazewnątrz takiemi, jakiemi są w rzeczywistości, tak samo Teresa okazała się bardziej anielską niż ludzką; przyoblekła się w prostotę dziecka wedle praw sprawiedliwości i prawdy.

Świadoma swej słabości, oddała się całkowicie Boskiej Opatrzności i licząc jedynie na Jej pomoc, dążyła do osiągnięcia, kosztem wszystkich ofiar, doskonałej świętości życia, którą postanowiła nabyć przez całkowite a radosne wyrzeczenie się własnej woli.

Pius XI, z Homilji podczas Mszy kanonizacyjnej.

W pragnieniu swojem, by jaknajbardziej przypodobać się Jezusowi Chrystusowi postanowiła stać się maleńką według ducha, wskutek czego oddała się na zawsze Bogu jako ukochanemu swemu Ojcu z ufnością najzupełniejszą i dziecięcą.

Bulla kanonizacyjna.

Jest to serce i dusza tkliwie dziecięca, ale zarazem apostolska, aż do heroizmu. Cała jest przepełniona, pałającą miłością Bożą, miłością czułą a silną, prostą a głęboką, która ją skłania do dziecięcego zdania się na Boga, do wspaniałych uniesień, godnych apostoła i męczennika.

Pius XI, Przemowa 19 marca 1923.

NAUCZYCIELKA I MISTRZYNI.

Nasza św. Teresa przejęła się tą doktryną ewangeliczną, wprowadzając ją w codzienną praktykę swego życia. Co więcej, słowem i przykładem uczyła nowicjuszki swego klasztoru tej drogi dziecięctwa duchownego, objawiając ją wszystkim przez swe pisma, rozpowszechnione po całym świecie, a które każdy czyta i powraca do nich z wielką korzyścią dla siebie.

Pius XI, z Homilji podczas Mszy kanonizacyjnej.

Należąc do Zakonu, w którym chwała mistrzów życia duchownego przyznawaną jest nawet i słabym niewiastom, choć nie kształciła się w wysokich naukach, jednakże sama w sobie posiadała tyle wiedzy, że zdolną była wskazać innym drogę zbawienia. Lecz gdzież nabyła Teresa to obfite żniwo zasług? gdzież zebrała tyle dojrzałych owoców? — W ogrodzie „Dziecięctwa duchownego". Skąd ten wielki skarb nauki? — Z tajemnic, jakie Bóg objawia maluczkim.

Przemowa Papieża Benedykta XV, 14 sierpień 1921.

W wieku, zbyt łatwo zapominającym o rzeczach wiecznych. wobec tej nieukrytej wzgardy wszystkiego, co nadprzyrodzone. w tych czasach, kiedy wielka liczba umysłów do tego stopnia napełniona jest pychą i zarozumiałością, że nie zna (rzeczywiście lub pozornie) Kościoła katolickiego, Matki wszelakiej świętości i przyczyny wszystkiej prawdziwej cywilizacji, dobrze jest zauważyć, że spodobało się Bogu objawić całemu światu to, co to dziecię zdziałało w pokorze i zamknięciu swego Karmelu. Prostota, jej duszy, jej życie anielskie, blask jej cnót a także i cudów, jej doskonałe ćwiczenie się w dziecięctwie duchowem, w którem, czysta i niewinna, wystąpiła po mistrzowsku...

Pius XI, List do J. E. Kardynała Vico, 14 Maj 1923.

Nie dziwmy się, jeśli w tej świątobliwej Zakonnicy spełniło się słowo Chrystusowe: „Ktokolwiek stanie się maleńkim, jako dziecię, będzie największym w Królestwie niebieskiem“ Spodobało się dobroci Bożej wyposażyć i wzbogacić ją darem mądrości, całkowicie wyjątkowym... Duch Prawdy pouczył ją i odkrył przed nią, co zwykle ukrywa mędrcom i roztropnym, a objawia maluczkim. Nabyła bowiem, według świadectwa naszego bezpośredniego Poprzednika, taką wiedzę rzeczy nadprzyrodzonych, że mogła torować innym pewną drogę zbawienia.

Pius XI, z Homilji podczas Mszy kanonizacyjnej.

Przez pisma swoje, pełne gorliwości apostolskiej, uczy z św. zapałem, świat nadęty pychą, lubujący się w próżności, i szukający fałszu, drogi prostoty ewangelicznej.

Bulla kanonizacyjna.

Dobry Bóg przez nią do nas przemawia, była bowiem jakby Jego żywem słowem.

Mówi nam co ma prawdziwą i wielką wartość w Jego oczach: nie wielkości zewnętrzne i wspaniałości tego świata, nie skarby tej ziemi, ani żadne dobra doczesne, które zdawałyby się nam wystarczać. Prawdziwy skarb znajduje się w nas — Bóg szuka go w naszem sercu.

Uczy nas, co popłaca wobec Boga, co wszyscy zdolni są składać Jemu w ofierze: powiada, że wszyscy mogą stanąć przed Nim, wzbogaceni w pokój serca, z duszą pełną uczuć szczerych, ćwicząc się we świętem zdaniu się na Jego św. wolę.

Pius XI, Przemowa, 30 kwietnia 1923.

Co jeszcze chce nam powiedzieć św. Teresa od Dz. Jezus, która się stała głosem Bożym?

Mówi nam, że istnieje rzecz, jeśli nie większa to przynajmniej równie wielka, co potęga i działanie genjusza w apostolstwie chrześcijańskiem... rzecz, która wobec Boga jest conajmniej równie cenna: jest nią pokora słodka, szczera pokora serca; całkowita wierność obowiązkom stanu, jakimbądźby był, w jakiejkolwiek sferze, lub stopniu hierachji społecznej by nas Bóg postawił, lub powołał... ufne zdanie się w ręce i serce Boże, a nadewszystko miłość, prawdziwa... odpowiadająca czułości, którą nam sam wyświadczył; miłość życzliwa, cierpliwa, zawsze czynna, wszystko znosząca, gotowa na wszelkie poświęcenie, na wszystkie ofiary.

Pius XI, Przemowa, 11 lutego 1923.

...Zrozumiała bowiem doskonale przykazanie Pana: Kochajcie jedni drugich, jakom ja was ukochał.

Bulla kanonizacyjna.

PRZEDZIWNE OWOCE DZIECIĘCTWA DUCHOWNEGO.

Życzymy, by tajemnica świętości Siostry Teresy od Dziec. Jezus nie pozostała ukrytą dla żadnego z naszych synów i by odniosła w nich wszystkie tak przedziwne skutki, jak w Teresie.

Im więcej znaną będzie nowa bohaterka cnoty, tem większa będzie liczba jej naśladowców, którzy oddadzą chwałę Bogu, ćwicząc się w cnotach dziecięctwa duchownego...

Przykład nowej bohaterki francuskiej wzmoży liczbę doskonałych chrześcijan nietylko w jej narodzie, ale i wśród wszystkich synów Kościoła katolickiego.

Przemowa Papieża Benedykta XV, 14 sierpień 1921.

Z głębi swego zamknięcia, przykładem swoim wywiera wpływ czarujący na świat cały — a przykład jej świętości wszyscy naśladować mogą i powinni, gdyż świat cały wejść musi na tę małą drogę — drogę złotej prostoty...

Drogę dziecięctwa duchownego, czystą, pełną prostoty ducha i serca, miłości, nieprzepartej dobroci, prawdy i szczerości. A najpiękniejszym owocem tej cnoty dziecięctwa duchownego — jest Miłość. O drogo tak piękna, tak dobra, tak dobroczynna, pełna pokoju i świętości!... Omen novum!

Czemby było życie rodzinne, czemby się stało życie społeczne, gdyby ta lekcja była zrozumianą przez wszystkich? — Gdyby ta przejrzystość ducha, umysłu i serca stanowiła podstawę stosunków narodowych! Gdyby powrócono do prostoty ewangelicznej, jakiemżeby było przeistoczenie świata!!!

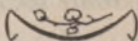
Cały Kościół rzymski wdzięczny jest względem Lisieux za dar tak piękny, za tak wielkie szczęście duchowne.

Pius XI, Przemowa, 18 maja 1925.

Gdyby ta droga dziecięctwa duchownego się rozpowszechniła, któż nie przyzna, jak łatwo zrealizowaną by była reforma społeczeństwa ludzkiego, którą sobie wytknęliśmy na początku naszego Pontyfikatu. Przyswajajmy sobie więc tę modlitwę św. Teresy od Dziec. Jezus, którą zamyka cenną księgę swego życia:

„O Jezu, błagamy Cię, racz wejrzyć na wielką liczbę małych dusz, i wybierz sobie z tego świata Legjon małych ofiar, godnych Twej miłości!

Pius XI, z Homilji podczas Mszy kanonizacyjnej.



WIELKI TYDZIEŃ W LISIEUX.

Całym tygodniem uroczystości przygotowywało się Lisieux do inauguracji krypty niewykończonej jeszcze bazyliki poświęconej św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Uroczystości te wykazały, jak ogromny wpływ ma „Mała Święta“ na tłumy. Przez szereg dni tysiące osób duchownych i świeckich przybywało do Lisieux, by pomodlić się przy relikwjach świętej Karmelitanki. Kardynałowie, liczni prałaci, oraz przybywające z Dublina duchowieństwo dodało blasku i majestatu wszystkim nabożeństwom.

Niedziela, 26 ub. m. była dniem mężczyzn i spraw diecezjalnych. Przeszło 45 tysięcy mężczyzn słuchało kolejno następujących po sobie przemówień ks. kan. Desgranges i ks. prał. Bestier, oraz generała de Castelnau. Wszystkie przemówienia miały za motto: umieć być silnym we wszystkich okolicznościach współczesnego życia, odważnie występować ze swemi przekonaniami katolickiemi.

Następny dzień był poświęcony młodzieży żeńskiej. uroczystości odbywały się pod przewodnictwem kardynała Dougherty. Tego dnia odbyła się procesja z relikwjami św. Teresy. Dniem kobiet był wtorek 29 ub. m. nazwany „świętem Ojcze nasz“, bowiem wszelkie kazania w tym dniu wypowiedziane miały na celu zwrócenie uwagi matek katolickich na tę cudowną boską modlitwę. Biskup Gerlier w swojem ślicznem przemówieniu porównał Bernadetę z Lourdes ze świętą Karmelitanką. Dzień dzieci był wzruszający. 15.000 dzieci, z których 10.000 należało



Z uroczystści poświęcenia dolnej bazyliki w Lisieux — przez Kardynała Verdier (X).

do Krucjaty Eucharystycznej. Przemowy biskupa Villerabel dziatwa wysłuchała ze skupieniem.

Piątek, poświęcony kapłanom, upłynął na wysłuchaniu referatów i dyskusyj. Wśród księży wiele znajdowało się zakonników, przeważnie Karmelitów.

W sobotę ogromna procesja towarzyszyła przeniesieniu relikwij św. Teresy z Karmelu do krypty, przed którą przemówił Mgr. Rumeau, rozwijając słowa „Małej Świętej“ — „Kochać Jezusa i przysparzać Mu dusze, aby Go kochały“.

Niedziela, 3 ub. m. zakończyła te uroczystości. W dniu tym ze wszystkich stron przybywały pociągi i samochody wiozące

pielgrzymów. Poświęcenia krypty — jak już podaliśmy krótko — dokonał ks. nuncjusz Maglione, a następnie arc. Reims odprawił Mszę św., której wysłuchało przeszło 30.000 ludzi. Koło Kardynała Verdier zgromadziło się licznie przybyłe duchowieństwo. ołtarz otoczyły poczty sztandarowe. Tłum cały śpiewał pieśni ku czci Najśw. Sakramentu i św. Teresy. Po południu mowę inauguracyjną wypowiedział zebranym rzeszom kardynał Verdier. Słowa jego podały zgromadzonym ustawione głośniki. Kardynał najpierw porównał Lisieux do Monmartre'u i Lourdes „bo

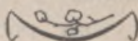


Prezydent Francji (X) zwiedza prace koło budowy bazyliki św. Teresy.

i z Lisieux także tryska dla nas źródło nadziei", a potem mówił o cnotach „małej Świętej" i o wielkiem znaczeniu tych cnót w życiu współczesnem. Po odczytaniu depeszy od Ojca św. nastąpiła procesja z relikwjami św. Teresy, która odprowadziła szczątki „małego kwiatuszka Bożego" do Karmelu.

Obecnie prace nad dokończeniem bazyliki będą się normalnie posuwać. Jednak trzeba kilka lat wytrwałej pracy, by ukończyć to dzieło.

(KAP).



Z PIELGRZYMKI POLSKIEJ DO DUBLINA I LISIEUX.

Na uspokojenie burzliwości dzisiejszych czasów, w których powstają przeciw sobie społeczeństwa i całe narody, najsku-



Pielgrzymka polska w Dublinie z X. Kard. Hlondem na czele.

teczniejszym środkiem byłyby niewątpliwie t. zw. „Kongresy eucharystyczne", gdyby te zjednoczyć mogły ludność całego świata.

Zauważyć to było można na ostatnim Kongresie eucharystycznym, który odbył się w dniach od 22 do 26 czerwca 1932 r.

w stolicy Irlandji, Dublinie. Zebrało się tam bowiem ponad 1 miljon 200 tysięcy ludzi, przedstawicieli niemal wszystkich narodów świata i różnych postawień społecznych, którzy wobec eucharystycznego Jezusa czuli się jak rodzona brać jednej macierzy Kościoła.

Najsilniej może odczuliśmy to my, Polacy, którzyśmy przybyli na Kongres w liczbie 180 osób pod wodzą ks. Prymasa Kard. Hlonda. Ciemiężeni od setek lat przez protestancką Anglję, Irlandczycy, ludzie tak gorącej wiary, jakiej chyba niema dzisiaj



Kościół OO. Karmelitów Bosych w Dublinie, gdzie pielgrzymka polska miała swe nabożeństwo.

gdzieindziej na świecie, ze łzami w oczach i wśród gromkich okrzyków witali wszędzie naszą grupę, na czele której niesiono biało-czerwony sztandar z Częstochowską Panienką i transparent z napisem: „Polska — Poland“. Gdziekolwiek zaś ukazał się polski kapłan, podbiegały ku niemu gromady ludzi i klękając na ulicy, prosiły o błogosławieństwo; cisnęły się doń matki z niemowlętami, aby na ich czole nakreślił znak Krzyża św.; wyciągano różańce i medaliki, aby na nich rękę położył. Podobnie czyniono wobec osób świeckich, z któremi wymieniano szkaplerze i koronki i których proszono o podpisy na obrazkach i książkach do nabożeństwa.

Te nadzwyczajne objawy duchowego braterstwa Irlandczyków wobec Polaków pochodzą stąd, że lud irlandzki słyszy nieustannie powtarzane w kazaniach zdanie „Polonia semper fidelis — Polska zawsze wierna Chrystusowi“ i kraj nasz uważa za prawdziwe „przedmurze chrześcijaństwa“, broniące całego świata przed zalewem dzikiego Wschodu. Wiedzą też o „męczennikach podlaskich“ i „dzieciach wrzesińskich“ i stąd dzieje naszej przeszłości, porównują z dziejami własnych przeżyć.

Rzeczywistość tej wspólnoty historycznej Irlandji i Polski wykazał we wspaniałej mowie, wygłoszonej w auli uniwersyteckiej w trzech językach, polskim, angielskim i łacińskim, prof. O. Halecki, oraz ks. bp. Okoniewski w kazaniu, wypowiedzianem w czasie polskiego nabożeństwa, odprawionego uroczyście przez ks. Prymasa Hlonda w kościele OO. Karmelitów Bosych w Dublinie. Zwłaszcza w czasie tego nabożeństwa, kiedy tę obszerną świątynię dublińskiego Karmelu wypełnili po brzegi, chodzący wszędzie za Polakami Irlandczycy, którzy w skupieniu i głębokiem przejęciu słuchali dźwięku polskiej pieśni, czuć było, że te dwa narody, nie mogące się porozumieć swoją mową, czują się jednak jedną rodziną, bo je wiąże Sam Chrystus Pan, który powiedział: „Gdzie dwóch, albo trzech zgromadzi się w imię Moje, tam Ja jestem“...

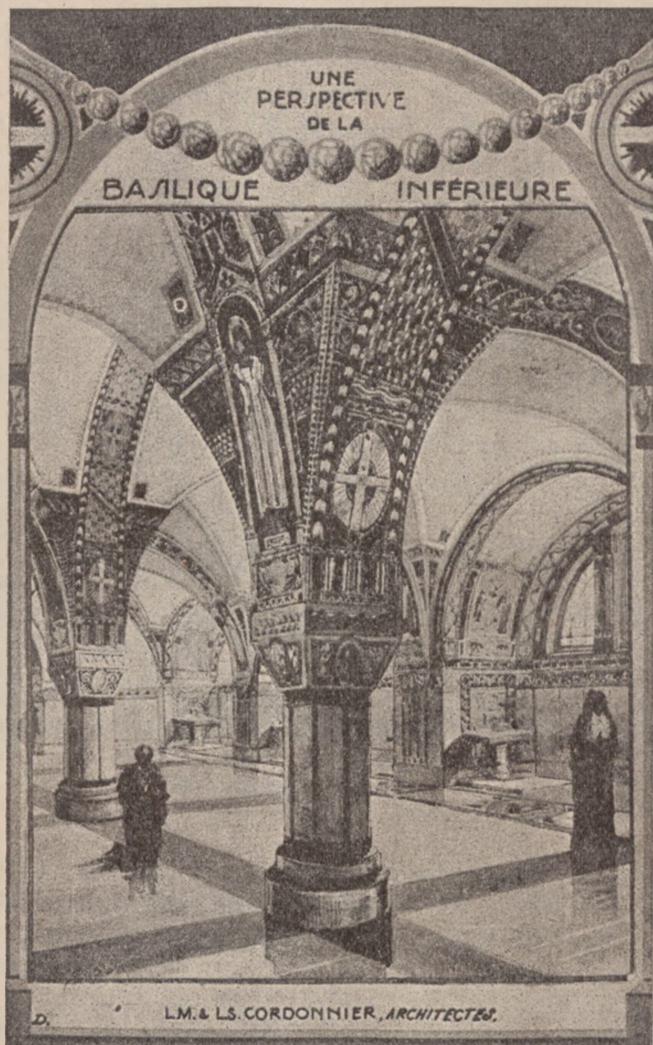
I tak odrodzona świeżo Irlandja i przedstawiciele niedawno odrodzonej Polski, najsilniej odczuli to, co ma być owocem każdego Kongresu eucharystycznego: Miłość i pokój w królestwie Chrystusa.

*

Niezwykła cześć, jaką obudziła ku sobie w całym katolickim świecie św. Teresa od Dzieciątka Jezus, zyskuje obecnie swój wyraz w postaci wspaniałej świątyni, jaka się buduje w Lisieux.

Na wysokiem wzgórzu, panującem nad całą okolicą uporządkowano już rozległy plac, obwiedziony pięknem obmurowaniem, w obrębie którego pomieścić się mogą dziesiątki tysięcy wiernych, oraz wybudowano już t. zw. „dolny kościół“, zdobny bogato w mozaikowe wzory. Ponad tą budową ma się wznieść w najbliższej przyszłości „kościół górny“, budowany w stylu odrodzenia, a składem swoim przypominający bazylikę Najśw. Marji Panny w Lourdes.

Z powodu ukończenia „dolnego kościoła“ odbywały się w Lisieux w dniach 26 czerwca — 3 lipca wielkie uroczystości,



Wnętrze dolnej bazyliki św. Teresy w Lisieux.

których główną częścią składową był „Kongres terezjański“. Obok licznych odczytów, obrad i nabożeństw urządzono też specjalną wystawę, na którą nagromadzono wielką ilość różnych pism

i książek, fotografji i obrazów, map i wykresów, dających dokładny pogląd, że cześć św. Teresy objęła już rzeczywiście cały świat.

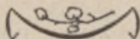
Na te uroczystości przybyły liczne pielgrzymki z całej Francji, pobliskiej Belgji, oraz innych katolickich krajów, a między niemi wracająca z Kongresu eucharystycznego w Dublinie pielgrzymka polska z ks. Prymasem Hlondem, bp. Okoniewskim i bp. Przeździeckim na czele, przyjmowana gorąco muzyką, śpiewem i mowami powitalnemi przez grupę rodaków pracujących w okolicach Lisieux.

Najwięcej podniosłą chwilą całej uroczystości było jej zakończenie w dniu 3 lipca. Całe Lisieux zalane było wówczas „deszczem róż“, któremi ozdobiono niemal wszystkie domy i których wieńce zwieszały się gęsto wpoprzek ulic. Wśród tej „różanej powodzi“ wspaniale wypadła procesja, w której przenoszono relikwje Świętej z Karmelu do ukończonej części przyszłej bazyliki. Brało w niej udział kilku kardynałów, kilkudziesięciu biskupów, setki księży i nieprzeliczone rzesze wiernych.

Największe wrażenie robiły w tej procesji grupy bractw, stosownie przybranych i niosących pięknie ozdobione godła swych zrzeszeń, jak n. p. bractwo św. Teresy z pękami róż, bractwa marjańskie z różańcami i szkaplerzami, bractwo ewangelji z olbrzymią księgą, bractwo Krzyża św., bractwo Eucharystji itp. także z odpowiedniemi godłami.

I tutaj, w krainie tej wielkiej Świętej, która do tej świętości szła pod znakami takimi, jakie niesiono w owej procesji, czuć było to błogie panowanie Chrystusa, który mówi: „Pokój mój, daję wam“.

Ks. Wł. Staich — uczestnik.



POZDRAWIAM CIĘ, MARJO!

Pozdrawiam Cię, o Dziewico Niepokalana, bielsza nad lilje, jaśniejsza nad śnieżne szczyty gór!

Wraz z Gabrjelem, czekającym na Twe przyzwolenie, byś przyjęła godność Matki Bożej, pozdrawiam Cię, Marjo!

Z Elżbietą, uniesioną radością z powodu Twych nawiedzin, pozdrawiam Cię, Marjo!

Z pastuszkami, którzy przybyli do stajenki Betlejemskiej, by oddać cześć Dzieciątku i ujrzeć Jego Matkę, pozdrawiam Cię, Marjo!

Z trzema św. Królami, składającymi dary do Twych Stóp, pozdrawiam Cię, Marjo!

Z Apostołami, którym dane było szczęście znać Ciebie, pozdrawiam Cię, Marjo!

Z nowożeńcami z Kany Galilejskiej, dla których, na Twoje prośby, Jezus dokonał pierwszego cudu, pozdrawiam Cię, Marjo!

Z Janem, uczniem ukochanym, któremu radość i słodycz niewymowna przypadła w udziale, aby żyć przy Twym boku, pozdrawiam Cię, Marjo!

Z Chórami Aniołów, Archaniołów, Tronów i Władz, Mocarstw i Księstw, Potęg, Cherubinów i Serafinów, witających Cię wstępującą do niebios, pozdrawiam Cię, Marjo!

Z Alfonsem z Ligouri, głoszącym Twe chwały, pozdrawiam Cię, Marjo!

Z Bernardem z Clairvaux, któregoś ukochała z osobliwą tkliwością, pozdrawiam Cię, Marjo!

Z Monfortem, Twym wiernym „niewolnikiem", pozdrawiam Cię, Marjo!

Wraz z Dominikiem, pozdrawiam Cię, Matko Różańcowa!

Wraz z Bernardetą, pozdrawiam Cię, Dziewico z Lourdes!

Wraz ze Stanisławem Kostką, Twym małym ulubieńcem, który wpatrzony w Twój obraz, odszedł z tej ziemi, by rzucić się w Twoje Objęcia, pozdrawiam Cię, Matko Najśliczniejsza!

Wraz z Gabrjelem de l'Addolorata, w Tobie rozkochanym, miłością swą ocierającym Twe łzy bolesne, pozdrawiam Cię, Matko Boleściwa!

Z Teresą od Dzieciątka Jezus, pozdrawiam Cię Najświętsza Panno Uśmiechu!

Z chwalebną falangą wszystkich Świętych, pozdrawiam Cię, Marjo!

Z wszystkiemi sercami, które Cię kochały, kochają i kochać będą po wszystkie czasy, pozdrawiam Cię, Marjo!

W godzinie śmierci dozwól mi, Matko Najmiłosierniejsza, powtarzać Tobie z ufnością, o Marjo, Bramo Niebieska, ja pozdrawiam Ciebie. *Ch. Delcey.*

ROZMAITE ZWYCIĘSTWA ZA PRZYCZYNĄ M. B. SZKAPLERZNEJ.

1) Zniszczenie floty tureckiej pod Maltą w r. 1565.

Opisując wyżej pod 2) zniszczenie floty tureckiej w zatoce Lepanckiej, wspomnieliśmy tylko, że w r. 1565 pobiły wojska chrześcijańskie korsarzy tureckich pod Maltą. Teraz szerzej nieco bitwę tę przedstawimy.

Sułtan Soliman II, który w r. 1522 odebrał był Joannitom wyspę Rodos, postanowił wypędzić ich i z nowej siedziby z Malty. Dnia 19 maja 1565 stanęła przed Maltą potężna flota turecka, złożona ze 130 galer, a mająca na pokładzie 20.000 doborowego wojska i liczną artylerję. Joannitów z wojskiem była tylko garstka. Lecz ufni w przyrzeczoną pomoc Filipa II, króla hiszpańskiego, nie upadli, ale bohatersko odpierali napady muzułmanów. Wprost nadludzkie były ich wysiłki. I jakkolwiek i ta mała garstka przerzedziła się, nie upadli na duchu. Owszem w wojsku tureckiem, osłabionem poniesionemi stratami, panowało już zniechęcenie. Matka Boska Karmelitańska śpieszy Joannitom z pomocą. Pierwsza pomoc hiszpańska, która odbijając od brzegu w Neapolu, poleciła się Matce Bożej Szkaplerznej w kościele karmelitańskim, nadpłynęła dnia 16 lipca, w samą uroczystość Matki Boskiej z Góry Karmelu pod wodzą Don Garzia de Toledo. Szyki tureckie zaczęły się mieszać, a w Joannitów wstąpiła otucha. Nieprzyjaciele ponieśli niesłychane straty, lecz jeszcze od wyspy nie odstąpili.

Dnia 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Panienki, nadpływają dalsze posiłki, które również przed wyprawą prosiły kornie Marji Szkaplerznej w Neapolu o pomoc. Znowu nowa i pomyślna bitwa. A skoro 8 września na Narodzenie Matki Boskiej nadeszła ostatnia trzecia chrześcijańska eskadra okrętów, również pod opieką Szkaplerznej, nastąpił rozpaczliwy bój. Turcy pierzchnęli, wstydem okryci 14 września, zostawiając w rękach zwycięzców wielkie łupy.

Bohaterstwo Wielkiego Mistrza Jana Parisot'a de la Valette wywołało podziw i zapał w całem chrześcijaństwie, a nowa warownia na Malcie, którą wzniesiono na miejsce zamków zburzonych otrzymała jego nazwę.

Wszyscy — tak Wielki Mistrz Joannitów razem z mieszkańcami Malty, jako i wojska chrześcijańskie, przypisują całe

to zwycięstwo Matce Boskiej Szkaplerznej, której się polecali i Szkaplerzem pierś okryli. Po bitwie zabrali ogromną kulę armatnią działa tureckiego i zawieźli ją jako „votum" do kościoła Karmelitów w Neapolu, składając przytem pergaminowy dokument z podpisem Sylwestra Polliusa Dencapo, notarjusza Zakonu rycerskiego. Stwierdzają to samo również uczeni neapolitańscy Franciszek de Rosa i Filocalus Caputus w swoich dziełach.

2) Obrona Kalabrji i miasta Blanko w r. 1601 (Bianco).

Historyk Marek Guadalaiara w swej historji, a Jan Bonet w rozprawie o Karmelitach („Hortus Carmelitanus") opisują cudowną obronę Kalabrji w Południowych Włoszech przed napadem tureckim. Piszą tak: W r. 1601 admirał turecki Zigala wyruszył z pod Konstantynopola z flotą swoją dobrze uzbrojoną w 6.000 wojska, by dotrzeć do Kairo i stamtąd robić w rozmaite strony wypady. W przekonaniu, że Zakon Rycerski Joannitów będzie mu w tej wyprawie przeszkadzać, postanowił w swej zaciekłości napaść na nich znienacka po drodze, zwłaszcza na miejsca, gdzie mieli swoje obozy, bez miłosierdzia ich mordować i wszystko niszczyć. Przybył do Kalabrji w południowych Włoszech, z wojskiem swojem wylądował i rozpoczął szatańskie niszczenie. Gubernator Kalabrji a zarazem przełożony Joannitów Hieronim Hurruytener zebrał naprędce 600 zaledwie jazdy i 500 pieszych żołnierzy i z nimi zastąpił drogę niszczycielskiemu pochodowi tureckiemu. Jeden z kapłanów uważał ten krok Hieronima za szaleństwo i zwrócił mu uwagę, że niemożliwą jest rzeczą, by 1.000 żołnierzy mogło powstrzymać silny 6.000 oddział dzikich Turków. Hieronim zdjął wtedy z szyi Szkaplerz Karmelitański, zawiesił go na mieczu, podniósł do góry niby sztandar nad wiernymi żołnierzami i głosem donośnym wyrzekł słowa: „Ta jest nadzieją zwycięstwa naszego". Następnie uklęknąwszy z wojskiem, zaofiarował się opiece Marji Szkaplerznej i uderzył na Mahometan.

Tarcza Marji — Szkaplerz pomagał i wiernych zasłonił. Napad turecki został rozbity. 600 Turków poległo, a 300 dostało się do niewoli.

Pałając zemstą okrutny Zigala z resztą swej ekspedycji okrążył okrętami szybko Kalabrję, wylądował pod miastem le

Blanko i zajął je. Dowiedziawszy się o tem Hieronim Hurruytener zdołał uszykować ledwie 400 żołnierzy i z nimi, ufny w pomoc Szkaplerza św., którym piersi swe wszyscy zabezpieczyli, dotarł na czas do le Blanco. Napadł gwałtownie Zigalę, który się takiej odsieczy nie spodziewał i zdruzgotał zuchwalca. Zigala upokorzony z resztkami tylko wrócił do swoich.

Hurruytener w uroczystym pochodzie i z pieśnią na ustach wszedł do kościoła, z wojskiem i ludem odśpiewał „Te Deum laudamus", a potem przed ołtarzem Szkaplerznym dzięki na klęczkach czynił *Tej*, która buławą hetmanów włada.

Kardynał Baroniusz opisując w swej historji kościelnej to zwycięstwo, Matce tylko Najświętszej je zawdzięcza.

3) Obrona miasta Wallenciennes 16 lipca 1656 r.

W r. 1656 otoczyli Francuzi graniczne miasto Belgji Wallenciennes i chcieli je włączyć w swoje granice. Gnębieni mieszkańcy postanowili się bronić do ostatniego tchu.

Ostatni atak rozpaczliwy mieli na nieprzyjaciół przypuścić dnia 16 lipca w uroczystość Karmelitańską, Matki Boskiej Szkaplerznej. Zaraz po północy zgromadzili się kapłani, rządcy miasta i wszyscy mieszkańcy w Karmelitańskim kościele pod wezwaniem „Matki Boskiej Dobrej Nadziei", by prosić tej Dobrej Pani o pomoc. Równocześnie z chwilą rozpoczęcia się błagalnej Mszy św., rycerstwo zabezpieczone Szkaplerzem, uderzyło niespodzianie na otaczających miasto wrogów. Walczyło z niewidzianem dotąd męstwem, lecz też i w kościele wznosiły się pod strop nieba rzewne i żarliwe modlitwy. A tak dziwnie i misternie te westchnienia oblężonych łączyły się z walczącymi, że kiedy bezpośrednio po Mszy św. odśpiewano Litanję do M. B. i przepiękną Antyfonę, ułożoną przez Bł. Szymona Stocka „Witaj Gwiazdo Zaranna (Ave Stella Matutina)... Ty nas w tem ciężkiem więzieniu racz najłaskawiej pocieszyć, (Tu nos in hoc carcere solare propitia)", z ukończeniem ostatnich słów, bitwa straszna się skończyła i zwycięstwo zostało odniesione. Matka Szkaplerzna stała się zwycięstwem.

Przepięknie to zwycięstwo opisuje adwokat z Wallenciennes Jakób de Rantre.

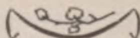
Zapisanem też jest w kronikach Karmelitów i Karmelitanek Bosych w Wallenciennes, że w czasie powyższego nabo-

żeństwa ukazała się Matuchna Boża w kościele „Dobrej nadziei", błogosławiąc wszystkim i klasztorowi, a potem opuściwszy kościół wzniosła się w powietrze ponad walczących, co Szkaplerzem mieli pierś ozdobioną i im znowu błogosławiła. Widziało Ją bardzo wielu oficerów i rycerstwo, i to dodawało otuchy walczącym.

Widziała też tę Dobrą Panią i jedna świątobliwa Karmelitanka, mieszkająca w murach klasztornych, a imię jej Błog. Matka Anna od św. Bartłomieja.

Powyższe zdarzenie stwierdzają dnia 5 października 1671 roku prócz adwokata Jakóba Rantre także O. Marcin od Zwiastosowania N. M. Panny, Prowincjał, Prowincji Francusko-Belgijskiej i O. Anioł od Nawiedzenia N. M. Panny, Exprowincjał i Przeor klasztoru „Dobrej Nadziei".

C. d. n. *O. Konstanty, Kapucyn (Krosno).*



GODZINA ŚWIĘTA W RODZINIE.

(Zima 1931).

Przyszłam do Ciebie o mój Jezu, ażeby tę nocną godzinę spędzić w Twojej świętej obecności.

Przenoszę się myślą do stóp Tabernakulum.

Cały świat wre w tej chwili życiem, a tu tak cicho... tak dobrze... tak spokojnie...

A dlaczego?

Bo Ty jesteś tu, tak blisko mnie, ukryty w Ołtarzu. Bóg mój, prawdziwie obecny. Ten sam, któryś żył kiedyś na ziemi, któryś nauczał i umarł za nas!

— — — — — — — — — — —

Wierzę, Jezu mój, w Twą świętą i prawdziwą obecność w Najśw. Sakramencie Ołtarza i przedewszystkiem dziękuję Ci za tę wiarę. Bez Ciebie nie mogłabym jej mieć — a wtedy, jakże byłabym nieszczęśliwą.

Wierząc głęboko, przyszłam uklęknąć u Twych Stóp, porozmawiać z Tobą i uczcić Cię mem biednem. nędznem sercem — bo innego nie mam; przyszłam do Ciebie — przynaglona miłością wielką, którą raczyłeś, Panie, rozpalić w mem sercu.

— — — — — — — — — — —

Ja Cię kocham, o mój Jezu, najdroższy! Kocham Cię ponad wszystko i wszystkich, ponad mych najbliższych ukochanych: męża, dziatki, matkę i rodzinę! Tyś największe Ukochanie moje, mój Bóg, i moje wszystko!

Ze świętym Twym Apostołem powiedzieć Ci mogę: „Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję!"

Nie powołałeś mię, Panie, do służenia Ci w czystości dziewiczej, dałeś mi dom, rodzinę i całe bogactwo uczuć ziemskich, ażeby dziś ofiara mej miłości była tem większa, tem milsza Tobie!

Zażądałeś, o Jezu mój, ofiary z mych najbliższych, więc Ci ich oddałam, wsparta potężną łaską Twoją — bez szemrania, i owszem — z radością, że Ci największy ból matczynego serca w ofierze złożyć mogę.

A i dziś Panie, gdybyś zażądał — oddam Ci wszystko, bylebyś mi pozwolił, tak jak tamtych, oddać Ci czystych i niewinnych.

— — — — — — — — — — —

Prócz wiary i miłości przyniosłam Ci, o mój Jezu, wielką ufność.

Ufam, że mię wysłuchasz, że przyjmiesz tę chwilę adoracji, że pozwolisz mi ją w skupieniu spędzić, że dasz mi siłę i światło potrzebne, a nadewszystko tę wielką łaskę, ażebym klęcząc u Twych Stóp, mogła Ci choć malutką zrobić przyjemność i ulżyć Twemu Boskiemu Sercu.

— — — — — — — — — — —

Przyszłam uwielbiać Cię, wraz z temi zastępami Aniołów i Świętych, którzy Cię w niebie otaczają.

Przyszłam uwielbiać Cię wraz z temi czystemi, anielskiemi duszami, które już tu za życia przyczyniają się do powiększenia chwały Twojej.

Uwielbiam Cię, Panie, za tych — którzy Cię całkiem nie znają; którzy dotąd w błędnem pogaństwie żyją. Daj im, Panie, łaskę, ażeby Cię poznali i pokochali przed śmiercią.

Uwielbiam Cię za tych, którzy światło wiary, na Chrzcie św. otrzymane, dobrowolnie odrzucili; którzy dziś w mroku żyją i Ciebie, Boga, znać nie chcą.

I za tych, Panie, Cię proszę, którzy mogliby się upokorzyć, ale są na to zbyt leniwi.

Wielbię Cię, Jezu mój, szczególnie za tych którzy Imieniowi Twemu bluźnią, którzy w największej rozpuście teraz tę noc spędzają, zadając Najśw. Sercu Twemu nowe rany.

O Panie! nie patrz na ich grzechy, ale spojrzyj na garstkę tych, którzy tron Twój otaczają, ofiarując Ci wszystko, co mają najdroższego na ziemi, byleby Twe Boskie Serce nie cierpiało już więcej!

A jeśli to już niemożliwe, o dobry Jezu mój, ażebyś nie widział tych strasznych zbrodni świata, które się w tej chwili dopełniają, to przynajmniej, Panie mój, odpuść im, i ześlij nawrócenie.

Oni są ślepi, oni biedni, oni nie znają Ciebie, bo może ich nie nauczono znać Ciebie, Dobro nasze najwyższe. I jakoś łotrowi na krzyżu pozwolił w chwili śmierci się nawrócić, tak samo i na tych biednych grzeszników ześlij, Panie, w godzinie ich śmierci nawrócenie.

— — — — — — — — — — —

Przyszłam też, Panie, przepraszać Cię za moje winy.

Najnędzniejszą istotą jestem i najniewdzięczniejszą. Tyś zlał na mnie taki niewyczerpany zdrój łask, a ja tyle ich zmarnowałam.

Wejrzyj dziś, Jezu na mą nędzę i przebacz raz jeszcze; daj mi przebłagać Twój Majestat, chociażby samem tem nocnem czuwaniem przed Tobą.

Przepraszam Cię także za tych, którzy przepraszać Cię nie umieją; za tych, którzy przepraszać nie chcą, których pycha zaślepia i umysł im zaciemnia. Wybacz im Panie, bo nie wiedzą, co czynią!

Przepraszam Cię za łaski zmarnowane przez wszystkich ludzi; za narzekania, zamiast wdzięczności, w cierpieniu.

Przepraszam Cię za oziębłość tych dusz, na których zdrój łask wylałeś. O dodaj mi, Panie, jeszcze łaskę poznania dobrodziejstw twoich i wdzięczności za nie!

Przepraszam Cię za grzechy lekkie, z których ludzie sobie sprawy nie zdają, lekceważą je i Ciebie za nie nie przepraszają.

Przepraszam Cię za te straszne zbrodnie, które są co chwile dopełniane! Za grzechy nieczystości. O jakże na ich widok cierpi Twe Serce przeczyste!

Przepraszam Cię za złe i świętokradzkie spowiedzi, Komunje św. i za znieważanie innych Sakramentów św.

Jezu mój, gdybym wyliczyć chciała to wszystko, za co bym Cię w imieniu własnem i innych przeprosić chciała, toby mi nie nocy, ale życia nie wystarczyło.

Więc przyjmij, Panie, dziś przynajmniej moją najszczerszą chęć czynienia pokuty za wszystko i wynagrodzenia za wszystkich.

Jezu, Ty widzisz i czytasz w mej duszy. Ty widzisz, jakbym szczerze chciała stać się ofiarą całopalną, byleby robić wszystko, co tylko jest w mej mocy, ażeby krzywdzie Tobie wyrządzonej zadosyć uczynić.

Więc przyjmij mię, Panie, na ofiarę.

— — — — — — — — — — —

Wkońcu pragnę Ci dziękować: nietylko za mnie, chociaż to mój największy dług, którego Ci nigdy oddać nie potrafię, ale za ludzkość całą: żeś nas stworzył, żeś nam dał cały ten świat, żeś nas rozumem i wolą obdarzył, żeś nas do Kościoła swego powołał, zbawił i dał możność dojścia do nieba.

Dziękuję Ci, Panie za opiekę Twą nad światem, nad Polską naszą, za Twe bezgraniczne miłosierdzie i cierpliwość.

Dzięki Ci składam za wszelkie łaski kiedykolwiek Kościołowi Twemu i Jego sługom, udzielone; za łaski i dobrodziejstwa tym ludziom dane, którzy darów Twych nie widzą, lub widzieć nie chcą i wskutek tego Tobie nigdy nie dziękują.

Dziękuję Ci za tych, którzy nie wiedzą, że dziękować muszą.

Dziękuję Ci za cierpienia, które na nas zsyłasz i bóle ducha i ciała i za tę Boską moc, której nam w chwilach doświadczeń nie żałujesz.

Dziękuję Ci za tych, którzy największe łaski Twe na złe sobie tłumaczą i zamiast dziękować — bluźnią. O Panie! ulituj się nad nimi i otwórz oczy ich!

Dziękuję Ci za tych najmniejszych, za niewykształconych i dzieci — którzy jeszcze nie rozumieją, co to jest wdzięczność.

— — — — — — — — — — —

Wkońcu, Panie mój, przed odejściem na spoczynek pragnę trwać przez chwilę przed Tobą bez słów w niemem uczuciu wiary, ufności, miłości, uwielbienia i pokory...

Tyś mój... Ukochany, Najdroższy, mój Pan i Władca... przedmiot mej największej miłości... utęsknienia...

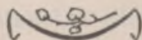
Tu, w tej ciszy nocnej upadam na twarz przed Tobą, ale

tego mało, jeszcze jestem zbyt wysoko... a takbym chciała jeszcze bardziej poniżyć się...

Pozwól mi trwać tę ostatnią chwilę adoracji w milczeniu, słuchając, co Ty mi powiesz!

Za przykładem Marji siadam u Twych boskich Stóp i słucham...

Matka.



JUBILEUSZ NA JASNEJ GÓRZE.

Niecodzienną uroczystość przeżywa w tym roku Jasna Góra. Choć od czasu odrodzenia Ojczyzny widziała rozmaite wspaniałe obchody, różnorakie zjazdy, konferencje całego polskiego episkopatu, przyjęcia Głowy Państwa, liczne kongresy, z których eucharystyczny w 1928 r. był majestatycznem złożeniem hołdu Zbawicielowi przez całą prawie Polskę, i cały szereg wielkich manifestacyj, to jednak tegoroczne uroczystości mają cechę swoistą i zdarzają się tylko raz na przeciąg życia jednego pokolenia. Wypadają bowiem tylko co 50 lat.

Jubileusz nie dotyczy wspaniałej wieży, promieniejącej zdala, która Jasnej Górze nadaje charakterystyczny wygląd i uosabia tę duchową siłę, jaka w niej się kryje, nie dotyczy kościoła wielkiego, ani kaplicy, nie jest w związku ze starożytnemi wałami i przepięknemi stacjami Męki Pańskiej, które Jasną Górę opasują, lecz jest to jubileusz tej świętości narodowej, która jest sercem, słońcem i życiem tego cudownego miejsca i dla której wszystko, co na Jasnej Górze oglądamy, w szeregu wieków powstało. To jubileusz 550-letniego sprowadzenia Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej z zamku Bełżkiego na Jasną Górę.

* * *

Cofnijmy się myślą pięć i pół wieku wstecz i rozważmy ten doniosły fakt w świetle historji.

W roku 1340 król Kazimierz Wielki objął w posiadanie Ruś Czerwoną. Po jego śmierci z ramienia Ludwika Węgierskiego sprawował rządy na Rusi Władysław, książę na Opolu. Zwiedzając oddane sobie ziemie, pobożny książę nie mógł nie zwrócić uwagi na zamek Bełzki, gdzie przechowywano nie-

zmiernie starożytny i cudowny Obraz Matki Bożej. Podanie głosiło, że ten obraz malował sam św. Łukasz ewangelista, że na materjał do obrazu użyto stolika, który miał zrobić sam Pan Jezus, że Matka Boża widziała ten swój wizerunek, pochwaliła św. Łukasza za jego wykonanie i tchnęła weń ducha swego, obiecując czcicielom obrazu swą opiekę i błogosławieństwo; następnie toż podanie i wiara ludu głosiła, że obraz ten był przez 300 lat w Jerozolimie i w cudowny sposób został uchroniony od zniszczenia, że koło 320 r. znalazła go tam św. Helena, matka cesarza Konstantyna, przywiozła do Konstantynopola i umieściła w kaplicy pałacowej, że w tem nowem mieście przez ten obraz działy się wielkie i liczne cuda i wkońcu, że jedna z księżniczek bizantyjskich, wychodząc zamąż około roku 850 za księcia ruskiego otrzymała ten obraz jako wiano i przywiozła z sobą na Ruś Czerwoną. Na Bełzie więc obraz miał zostawać zgórą 500 lat zanim Władysław Opolski poraz pierwszy go poznał. Na miejscu obraz był otaczany najgłębszą czcią, a cała Ruś, jak się dowiedział książę, temu obrazowi zawdzięczała dużo zwycięstw, obronę od napadów i pomoru, wreszcie bardzo wiele cudów.

Nie dziw więc, że książę opolski, poznawszy historję i znaczenie obrazu, odniósł się do niego z najwyższym pietyzmem i uważał go za najświętszą relikwję z czasów Chrystusowych. Niedługo i sam doświadczył błogosławionych skutków opieki Matki Bożej przez ten obraz. Na wiosnę 1382 roku napadli na Bełz Tatarzy. Książę Władysław zamknął się w nim z garstką rycerzy i oddając się pod opiekę Marji, więcej ufał Jej potędze, niż siłom własnym. I nie zawiódł się. Podczas jednego z ataków, gdy dzicz pogańska wdzierała się już na mury zamczyska, Marja przyszła z pomocą. Nagłe i oślepiające światło, wychodzące od strony zamku jak również nadciągająca straszna burza tak przeraziła pohańców, że w popłochu uciekając, dużo szkody ponieśli. Ten fakt był przyczyną, że Władysław Opolski powziął stanowczą decyzję uchronienia na przyszłość obrazu świętego od zniewagi i wywiezienia go z Bełza, tem bardziej, że w czasie bitwy strzała tatarzyna wpadła przez okno i zraniła obraz w szyję, czego ślady po dziś dzień widzimy.

Ale dokąd wywieść? Pobożny Książę postanowił go przewieść daleko na zachód do swego rodzinnego zamku i tam otoczyć go czcią, na jaką zasługiwał. Marszruta była długa i bardzo uciążliwa, bo droga z Rusi Czerwonej na Śląsk z zamku

Bełzkiego do Opola wiodła przez ziemie rozległe, dzikie i niebezpieczne. Książę nie cofnął się przed niczem, bo miłość i pragnienie posiadania takiego skarbu wszystko mu osładza i łatwem



Jedna z niezliczonych pielgrzymek na tle klasztoru i świątyni Jasnogórskiej.

czyni. Inną jednak była wola Matki Bożej. Zamiast do Opola obraz Jej cudowny trafił na Jasną Górę i tu pozostał. A stało się to tak:

Gdy orszak książęcy z obrazem cudownym po kilkutygodniowej uciążliwej podróży stanął na odpoczynek niedaleko

Olsztyna, tuż obok granicy śląskiej, Książę polecił umieścić obraz w drewnianym kościółku na górze pokrytej lasem, a sam ze służbą ułożył się do snu, by nazajutrz ze świtem ruszyć dalej. Wydał polecenie, by go wcześnie obudzono i wszystko do podróży było gotowe.

Jakież było zdziwienie wszystkich, gdy książę wstawszy wcześniej niż zwykle, nie tylko nie nagli do wymarszu, ale z całego jego zachowania widać, że zmienił całkowicie swój pierwotny zamiar i obraz zostawia w tym kościele, gdzie go na noc ulokował. Zapytany o powód zmiany książęcej decyzji śmiało odrzekł, że nie może sprzeciwiać się woli Matki Bożej i tak tłumaczył: „Gdym zasnął, ukazała mi się w jasności Matka Najświętsza z Dzieciątkiem, jak na tym obrazie i poleciła, bym Jej jedyny wizerunek pozostawił tutaj na Jasnej Górze i nie wiózł dalej, gdyż ona chce na tem miejscu pozostać na wieki“. Książę usłuchał po książęcemu. Nie tylko obraz zostawił, ale kazał zbudować klasztor i straż nad obrazem powierzył białym OO. Paulinom, sprowadzonym z Węgier, gdzie znani byli z wielkiej świątobliwości i cnót zakonnych. W ten sposób Polska otrzymała z rąk Matki Bożej za pośrednictwem księcia śląskiego klejnot i skarb święty, z którym nic porównanem być nie może. Odtąd Jasna Góra staje się tronem Królowej Polski, świętością narodową, arką przymierza między niebem i ziemią, sercem ludu polskiego i ową drabiną Jakóbową, przez którą wszystko, co święte, wielkie i polskie, zstępuje na naszą ziemię. A było to dnia 26 sierpnia, czyli jak brzmi akt erekcyjny, w środę po św. Bartłomieju 1382 roku.

* * *

Od tego czasu upłynęło 550 lat! Jakie koleje przechodziła przez ten czas Ojczyzna nasza! Były w jej historji okresy piękne i jasne, jak dzień słoneczny, ale były ponure ciemne i straszne jak noc burzliwa, okrutne jak niewola i zabijanie ducha. Ileż zmian zaszło w tym czasie na całym świecie i u nas w Polsce?

A Jasna Góra ze swym skarbem i swemi stróżami przetrwała wszystko, a upiększając się z wieku na wiek, występuje na swój 550 jubileusz w obramowaniu naprawdę królewskiem.

I kogóż ona nie widziała, nie gościła w swych murach szacownych? Cały korowód polskich królów składał na niej hołd Królowej Polski, mężowie stanu i dzielni wodzowie brali stąd

natchnienie do mądrych rządów i zwycięstw nad wrogiem, cały Episkopat polski w szeregu wieków stawał przed cudownym obrazem z pokorą polecając Marji swe owczarnie, rycerstwo miało Jasną Górę jako stolicę swej Hetmanki, a lud polski, miljonami tutaj przychodzący, stwierdzał, czem jest dla niego Częstochowska Marja.

Wielkie dziś przeżywamy chwile; wielkie — bo przełomowe. A w takich chwilach kierunek i pomoc z góry jest konieczny. Człowiek ujmuje rzeczy płytko i bez względu na wieczność, Bóg zaś widzi przyszłość tak jak chwilę obecną. Od nastawienia więc chwili dzisiejszej zależeć będzie cała nasza przyszłość. Ludzie już zrozumieli, że bez pomocy Bożej sami w obecnym stanie rady sobie nie dadzą.

I oto przed naszemi oczyma jasno i wyraźnie staje jubileusz Obrazu Tej, co się Królową Polski i Matką naszą serdeczną zowie. Wypadł na nasze czasy bardzo ciężkie dlatego, by pomoc Marji okazała się wyraźniejszą i skuteczniejszą. Wszak nie trudniej Matce Bożej dokonać obecnie cudu nad krajem jak to dokonała w 1655 roku podczas oblężenia Jasnej Góry przez Szwedów, lub utrzymania ducha narodu w srogiej niewoli, a za naszych czasów zmiażdżenia bolszewików pod Warszawą w 1920 roku.

Ale trzeba nawrotu do wiary, do Boga, do Marji. Im gorsze czasy, tem silniejsza musi być wiara, tem gorętsza modlitwa. Na to czeka w dniu swego jubileuszu Częstochowska Pani.

A więc:

Niech naród polski, za przykładem swego Prezydenta, który jako pielgrzym przybywa 14 sierpnia na Jasną Górę, i swoich Arcypasterzy, w pielgrzymkach jubileuszowych udowodni, że kocha Marję, oddaje się Jej na służbę i żebrze pomocy za Jej wstawiennictwem.

Niech każdy Polak w sumieniu rozważy, czem zawinił względem swej Królowej, i w skrusze serca, z pokorą, z modlitwą na ustach śluby wierności w Jej ręce najświętsze złoży.

Niech każdy pomny na 550 letnią opiekę Marji nad Polską, ufa mocno, że Marja na jej zgubę nie pozwoli i nawet cudem gotowa pomóc Polsce tam, gdzie wszelka siła ludzka zawodzi.

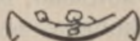
Niech każdy głęboko wierzy, że jesteśmy narodem Marji, a Ona jest tego narodu, nie w wyobrazni, nie w uczuciu, nie symboliczną, ale rzeczywistą i prawdziwą Królową.

A że uroczystości jubileuszowe trwać będą rok cały, t. j. od 15 sierpnia 1932 roku do 15 sierpnia 1933 roku i na ten czas Stolica święta udzieliła wiele specjalnych darów duchownych dla pielgrzymów, a koleje państwowe znaczne zniżki do 70% w obie strony, więc też spodziewać się można, że rok jubileuszowy będzie rokiem łask i specjalnej opieki Marji nad Polską.

* * *

Na półszósta wiekowe gody z narodem zaprasza i czeka na wszystkich Częstochowska Marja!

O. Aleksander — Paulin.



TERESA — WZÓR DZIATEK — W PRZEPRASZANIU ZA WINY.

Pamiętacie pewnie, drogie dzieci, jakem to wam opowiadała, że św. Teresa od Dziec. Jezus kochała bardzo Pana Boga.

Miłość jej nie wyrażała się jednak jedynie w modlitwie; ona wiedziała dobrze, że kto Boga naprawdę kocha, ten nie tylko lubi z Nim rozmawiać, ale nie chce Go również zmartwić. Pilnie więc strzegła swego serduszka ażeby nie było w niem nic, coby Panu Jezusowi mogło się niepodobać. Wiedziała, że Boga martwi każde niegrzeczne zachowanie się względem rodziców lub starszych, bo oni Go nam na ziemi zastępują. To też usiłowała być jak najgrzeczniejszą. Ale i jej przytrafiało się czasem małe „nieszczęście“, i ona potrafiła coś spsocić lub zachować się niegrzecznie.

Pewnego poranku matka małej Teresy chciała córeczkę swą pocałować przed wyjściem z domu. Zbliżyła się więc do łóżeczka dzieciny, ale widząc, że śpi, a nie chcąc jej budzić, miała już odejść, gdy starsza córka, Paulinka, powiedziała: „Mamo, ona udaje tylko, że śpi“. Słysząc to matka, pochyliła się nad Teresą, ale mały figlarz ukrył czemprędzej główkę pod kołdrę i zawołał: „Nie chcę, żeby mnie widziano“.

Matce zrobiło to wielką przykrość; dała to odczuć i odeszła zasmucona. Widząc to, Teresa zerwała się z łóżeczka i płacząc z żalu pobiegła za mamusią, przeprosiła ją serdecznie, a całując po rękach mówiła, jak mogła najpokorniej: „Mamo, byłam nie-

grzeczną, przebacz mi!“ Sama myśl, że zrobiła matce przykrość była dla niej nie do zniesienia. Póty więc przepraszała mamusię, aż uzyskała zupełne przebaczenie.

Czułe serduszko małej Teresy bolało ją nie tylko wtedy, kiedy świadomą komuś sprawiła przykrość, ale nawet niedobrowolna szkoda, przez nią wyrządzona, martwiła ją ogromnie.

Kiedyś rozdarła niechcący wzór na robotę krzyżykową. „Serce bolało patrzeć — opowiadała jej matka — jak się tem martwiła“. A kiedy po czterech godzinach powrócił do domu ojciec, pobiegła co tchu do siostrzyczki Maryni, i szeptem prosiła: „Powiedz prędko ojcu, żem rozdarła ten papier“. Sama zaś nie uciekła, ale stała przed ojcem jak winowajczyni, czekając na wyrok, najmocniej przekonana, że łatwiej jej przebaczą, gdy się sama oskarży.

* * *

Każdemu z was, dzieci drogie, zdarza się z pewnością często, że coś zniszczycie, zepsujecie niechcący, a może nawet umyślnie w złości krzywdę bliźniemu wyrządzicie. Takich mniejszych lub większych grzechów macie pewno dużo na sumieniu. Nie jest to wcale dobrze i z pewnością martwicie tem Pana Jezusa. Ale każde zło można naprawić, a pierwszym na to sposobem jest przyznanie się do winy.

Nie zapominajcie, dziatki, że choćbyście zgrzeszyły zupełnie same w pokoju będąc, to Bóg to widzi i bardzo się tem martwi.

Z czasem dowiedzą się o tem i ludzie, bo prawda zawsze na wierzch wyjdzie; lepiej więc, naśladując św. Teresę, zaraz do winy się przyznać i szczerze za nią, kogo należy, przeprosić. Rodzice wasi, czy przełożeni, o wiele chętniej i prędzej wam przebaczą, jeżeli zobaczą, że za swój postępek żałujecie.

Przyznanie się do winy wymaga pokory, a to jest bardzo miła Bogu cnota. Św. Teresa, mimo iż była taka dobra od dziecka i bardzo mało złego robiła, przyznawała się, jak widzieliście, do wszystkiego bez namysłu.

Wiedziała ona, że Bóg „pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa“, więc starała się na tę łaskę Bożą zasłużyć.

Nie sądźcie, dzieci drogie, że przyznanie się do winy — to wstyd; wprost przeciwnie — popełnić coś złego, skrzywdzić bliźniego — to prawdziwy wstyd, a przyznać się do tego, że się źle zrobiło, to jest poniekąd bohaterstwem, bo dowodzi silnej, opanowanej woli.

Im więcej was kosztuje przyznanie się do winy przed tym, któregoście skrzywdzili, tem większą korzyść dla duszy waszej odniesiecie.

Ale, że to jest trudno, więc proście św. Teresę, waszą kochaną orędowniczkę w niebie, o pomoc. Proście, byście jaknajmniej złego robili, byście mieli siłę opierania się pokusie, a jeżeli już upadniecie, to módlcie się, by wam ona dopomogła przyznać się szerze do winy i tak pokornie przepraszać, ażeby się na was nie gniewano.

Jeżeli tak codziennie postępować będziecie, to śmiało będzie można przy pacierzu wieczornym powiedzieć do Boga tę prośbę: „I odpuść nam nasze winy“, bo Bóg takiemu dziecku, które za swe grzechy żałuje, chętnie winy daruje i jeszcze sił doda do walki na dzień następny.

A św. Teresa czuwać będzie szczególnie chętnie nad każdą młodą duszą, która chce iść w jej ślady.

Dr. E. Estreicherowa.

*

ŚW. TERESA I WIĘŹNIOWIE.

Oto co nam donoszą z Czechosłowacji:

„W 1930 r. prosiłem Przew. Matkę o modlitwy za pewnego nieszczęśliwego profesora, który został skazany za winy polityczne na 15 lat więzienia.

Biedny więzień jest dotychczas trzymany i niema nadziei o rychłem odzyskaniu wolności. Przeszedł on, w swem twardem doświadczeniu, ciężką walkę duchowną. Jego żona i my, jego przyjaciele, byliśmy wielce strapieni tym jego stanem; i modliliśmy się do św. Teresy, aby mu przyszła z pomocą. Wtedy to wpadło mi na myśl, aby posłać kilka listów Kapelanowi więziennemu, ogłoszonych przez Stowarzyszenie „Apostolstwo Chorych“, prosząc go, by je rozdzielił między więźniów, dając im przez to do poznania, że ich los jest również cierpieniem, które mogą Bogu ofiarować.

Niedawno temu pisze mi Kapelan, że nasz Profesor jest już zupełnie uspokojony i pozyskany dla idei apostolstwa przez ofiarowanie swych cierpień za nawrócenie dusz. Napisał nawet prośbę do miejscowego biskupa, prosząc o zatwierdzenie stowarzyszenia „Apostolstwo Więźniów“, i, ażeby św. Teresa od Dziec. Jezus była mianowaną jego Patronką!

Oto skutek, naszych modlitw do współczującej Małej Świętej. Będzie spuszczać teraz „deszcz swoich róż“ na biednych więźniów.

Oby jej gorliwość apostolska mogła znaleźć i zbawić wielu Pranzinich!

Annales de St. Thérèse de Lisieux.

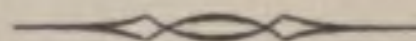
Z „DESZCZU RÓŻ" ŚW. TERESY.

Chłopczyk uratowany.

Chłopczyk Jaś, 5-cioletni uczeń z ochronki naszej, rozchorował się nagle bardzo poważnie. Lekarze nie mogąc się poznać odesłali chłopczyka do szpitala. Tamże po obserwacji orzekł lekarz, że już za późno do operacji, bo ślepa kiszka ropna. Widząc rodziców w rozpaczy, bo tego jedynaka tylko mieli, ofiarowałam go św. Teresie od Dziec. Jezus i obiecałam, że jak chłopczyka na nogi postawi, to z wdzięczności ogłoszę to cudowne uzdrowienie w Jej broszurkach. Lekarze zwątpili i Siostry ze szpitala także. Wszyscy go osądzili na śmierć. Ropa rozlała się wewnątrz, a do tego przyrzuciło się zapalenie błony brzusznej; lecz cud się stał. Ponownie ofiarowałam go św. Teresie. Choroba powoli zaczęła ustępować, a w tych dniach widziałam już Jasia, jak przyszedł do ochronki. Dzieci radośnie go obstąpiły. Potem bawił się wesoło ze swymi rówieśnikami.

Uiszczając się z przyrzeczenia składam najpokorniejsze dzięki św. Teresie za tę i inne łaski od Niej w życiu mojem odebrane.

S. Marja Gerarda, Dominikanka
oraz rodzice chłopczyka *Pelagja Kamassowa i Walenty Kamassa.*



DZIĘKUJĄ Z CAŁEGO SERCA ŚW. TERESIE OD DZIEC. JEZUS:

Tomasz Macha, Dąbrówka Wielka: za uzdrowienie. — *Helena Zajączkowska, Kraków:* za wyproszenie dla rodziny łaski u Najsł. Serca P. Jezusa i Matki B. Nieust. Pomocy. — *Helena i Leopold Wlasakowie, Kałusz:* za uproszenie wielu łask ,z prośbą o dalsze, a szczególnie o pomyślne załatwienie podania w pewnej ważnej sprawie. — *Kunegunda Pietruszka, Koszęcin:* za otrzymane łaski. — *M. B., Tarn. Góry:* za odebrane łaski z prośbą o dalsze. — *Janina Bialecka, Lwów:* za otrzymane łaski, za które również dzięki składa N. Sercu Jezusa, Najśw. Marji Pannie i św. Antoniemu, oraz prosi o dalszą pomoc i opiekę nad rodziną. — *Bronisława Ramułowa, Jeżów:* za uproszoną łaskę, za którą dziękuje również N. Sercu Jezusa, Matce Najśw., św. Annie, św. Antoniemu i św. Kazimierzowi, polecając się nadal Ich przemożnej opiece. — *Franciszka Guzy, Michałkowice:* za otrzymane łaski, za które dzięki także składa N. Sercu Jezusa, Matce Najśw., św. Józefowi i św. Antoniemu. — *Walentyna Jeziorowska, Michałkowice:* za otrzymane łaski. — *S. Z., Kraków:* za wyproszoną łaskę i pomoc Ducha św. podczas egzaminu. — *Jan Wymazała, Kraków:* za wyjednaną łaskę u Najśw. Serca Jezusowego. — *Katarzyna Struszkiewiczówna, Kraków:* za doznaną łaskę. — *Marja Łęska, Chołów:* za doznaną łaskę. — *Wł. Trębicki-Puzyna, Żelechlin:* za otrzymaną wielką łaskę i cudowną wprost pomoc, za co dzięki gorące składa również Matce Najśw. oraz błaga o dalszą opiekę. — *Marja Jaworska, Częstochowa:* za wyzdrowienie z ciężkiej choroby, za co dziękuje również N. Sercu Jezusowemu i Matce Boskiej Częstochowskiej. — *NN. z Przemyśla:* za doznane łaski, z prośbą o dalszą opiekę i nad rodziną. — *J. B., Kochłowice:* za odebrane łaski za które też dziękuję św. Antoniemu, i prosi o dalszą nad sobą opiekę. — *Czciciel św. Teresy:* za odebraną łaskę, za którą też dzięki składa Matce Najśw. i św. Antoniemu. *Br. Joachim z III Żak. Karm., Kościan:* za wyraźny znak miłosierdzia Bożego w bardzo przykrej sytuacji procesu dyscyplinarnego i uzyskanie nowej bardzo dobrej posady, za co dzięki niech będą również Niepokalanie Poczętej, oraz ponowną prośbą o dalszą pomoc i opiekę w rozmaitych ciężkich trudnościach.

Nadto dziękują:

M. M. ,Kraków: św. Antoniemu za wysłuchaną prośbę o uzdrowienie córki z niebezpiecznej choroby. — *Marja D., Kraków:* Najsł. Sercu Jezusa za wszystkie łaski i dobrodziejstwa.

PODZIĘKOWANIE W. O. RAFAŁOWI (KALINOWSKIEMU):

Bywając często na grobie W. O. Rafała w Czernej i widząc tę ziemię wybraną z grobu, słysząc o życiu pełnem poświęcenia i ofiary tego sługi Bożego poniesionej dla Boga, nabrałam wielkiego zaufania. Byłam ciężko chora na gruźlicę a widząc rodzinę w wielkim smutku, poleciłam życie Sercu Jezusowemu za przyczyną W. O. Rafała, obiecując publicznie ogłosić tę cudowną łaskę, ponieważ nikt nie liczył mi życia. Lekarz przedstawił również, że choroba jest nieuleczalna. Ten lekarz nie żyje, więc biorę za świadectwo Przewielebnego Księdza Kanonika. Dziś cieszę się zdrowiem, z całą rodziną, dziękuję S. Jezusowemu i W. O. Rafałowi.

Jadwiga Kowalówna, Przeginia Narodowa.

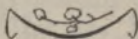
Stwierdzam jako zgodne z prawdą: *Ks. Władysław Galus, proboszcz.*

DZIĘKUJĄ W. O. RAFAŁOWI:

Weronika Kowalik, Nowojowa Góra: za wygrany proces swego syna. *Leokadja Szablowska, Kraków:* za uzdrowienie bólu kręgosłupa, po przyłożeniu ziemi z grobu W. O. Rafała. — *Agata Dudkówna, Kraków:* za uzdrowienie stłuczonej nogi w ciągu jednej nocy po udaniu się do Jego pomocy oraz za uniknięcie wielkiego niebezpieczeństwa przez jego przyczynę.

*

W ogromnie ważnej a bardzo trudnej sprawie udałam się z prośbą o pomoc do Wielebnej Matki Teresy Marchockiej i Wielebnej Matki Marji Xawery — a zostawszy wysłuchaną składam dziś najgorętsze podziękowanie za tę wielką łaskę. *P. K. — Kraków 1932.*



DROBNE WIADOMOŚCI Z MISYJ KARMELITAŃSKICH.

Fundacja SS. Karmelitanek w Bangalore. — Pięć Sióstr Karmelitanek francuskich z Cholet tworzą tutaj zgromadzenie, założone w ubiegłym miesiącu marcu, które ma przez swe ofiary i modlitwy wspomagać tamtejszych misjonarzy, a zwłaszcza Karmelitów Bosych. Jest to druga z rzędu fundacja w Indjach angielskich; pierwsza istnieje od kilku lat w Mangalore.

Karmel w Canton. — Do grona pięciu Sióstr belgijskich z Karmelu Saint-Michel les Bruges przyłączyły się trzy Siostry tubylcze; jedna z nich odprawia nowicjat, a dwie są postulantkami. Składa się więc Zgromadzenie z ośmiu Sióstr i jest nadzieja, że ta liczba będzie ustawicznie wzrastać. Więc i w Chinach znajdują się dusze pełne poświęcenia dla sprawy Bożej!

W nowicjacie OO. Karmelitów w Trivandrum. — Mar Ivanios, o którego nawróceniu już wspominano na łamach „Głosu Karmelu“, a którego nawrócenie będzie należało do wielkich zdarzeń historji Kościoła jakobickiego, nietylko sam pragnie poznać prawdę, ale chce ją wszczepić

i w umysły swych poddanych mnichów. Asceza jakobicka polega głównie na nadmiernej surowości, której czasem natura ludzka nie może znieść i upada pod jej ciężarem. Dlatego Mar Ivanios posyła niektórych ze swych mnichów do nowicjatu OO. Karmelitów Bosych w Indjach, by się tam nauczyli prawdziwej ascezy, którą praktykowali Święci Kościoła, i. by potem mogli ją zastosować w swoich klasztorach. Są to zwykle kapłani,



Grupa nowopozyskanych Hindusów dla wiary św. przez niezmordowanego O. Ildefonsa.

którzy chociaż uczęszczają na wszystkie akty Zgromadzenia, to jednak odmawiają brewjarz i odprawiają Mszę według rytu malabarskiego.

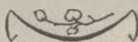
Mar Ivanios w Rzymie. — Mar Ivanios przybył do Wiecznego Miasta w końcu kwietnia, by złożyć hołd poddaństwa Następcy świętego Piotra. Ojciec święty przyjął go z wielką radością na prywatnej audjencji; długo z nim poufnie rozmawiał i nie przestawał nazywać go Drogim Synem. Ojciec święty wyraził życzenie zobaczenia się jeszcze z nim przed wyjazdem i obdarzył go paljuszem arcybiskupim; ceremonja przywdzie-

wania nastąpiła 2 maja rano; zaproszono na nią Przew. N. O. Generała, jako wielkiego protektora i krzewiciela misyj w swoim Zakonie; tenże jednak dla ważnych spraw musiał opuścić Rzym i tylko Wiel. O. Herman, długoletni misjonarz w Indjach, obecnie zaś sekretarz Misyj karmelitańskich, wziął w niej udział ku wielkiemu zadowoleniu nowonawróconego arcybiskupa, a teraz tak zaszczyconego przez Głowę Kościoła. Mar Ivanios brał również udział w Kongresie Eucharystycznym w Irlandji; w wielkich uroczystościach w Lisieux; odwiedził też klasztory nasze we Flandrji.

Ludność katolicka w Indjach.

Madras: Czasopismo „Catholic Directory of India", ukazujące się po raz 82-gi podaje jedną z najciekawszych statystyk, odnośnie do ludności katolickiej każdej diecezji misyjnej. Liczba katolików na Hindostan, Birmanję, Cejlon i małe Stany Malabarskie dochodzi do 3,630,945. Co się zaś tyczy liczby nawróceń z roku ubiegłego, dochodzi ona do cyfry 28,544!

Po raz pierwszy rocznik podaje nam także liczbę katechumenów, wynoszącą 114,363.



KRONIKA KARMELITAŃSKA.

RADOSNY JUBILEUSZ.

Karmel polski obchodził w ubiegłym miesiącu miłą uroczystość srebrnego jubileuszu kapłaństwa Przew. N. O. Anzelma, dobrze znanego czytelnikom „Głosu Karmelu" z jego cennych, wstępnych artykułów zamieszczanych od r. 1927—1931. Uroczystość odbyła się cicho i skromnie, jak cicha i nierzucająca się w oczy, aczkolwiek tak bardzo owocna, była dwudziestopięcioletnia praca czcigodnego Jubilata.

W sam dzień jubileuszu — 25 lipca — odprawił Przew. N. O. Anzelm uroczystą Mszę św. w Rzymie, gdzie przed 25 laty otrzymał święcenia kapłańskie i gdzie obecnie stale przebywa, pełniąc obowiązki Definitora generalnego i Rektora naszego Kolegjum międzynarodowego. Do naszego konwentu krakowskiego przybył Jubilat 5 sierpnia. Na uroczysty obchód jubileuszu przeznaczono dzień 8 sierpnia. Mszę św. uroczystą z dziękczynnem „Te Deum" odprawił czcigodny Jubilat w kościółku SS. Karmelitanek Bosych na Wesołej, by dać możność uczestniczenia w uroczystości jubileuszowej siostrze swej — Karmelitance Bosej.

Po południu tegoż dnia odbyła się w naszym klasztorze krakowskim Akademja na cześć Jubilata. Podniesiono w niej jego zasługi dla polskiej prowincji, a w szczególności dla konwentu krakowskiego. On to bowiem był jednym z pierwszych, którzy trudzili się przy jego wznoszeniu, a kilkuletnia jego w nim praca zakonna i kapłańska zapisała się złotemi zgłoskami w sercach tych, którzy korzystali z jej owoców. — On w ciężkich, powojennych czasach z trudem wznosił nasze Kolegjum w Wadowicach; za jego głównie staraniem powstała polska prowincja; on jako pierwszy jej prowincjał pracował gorliwie nad jej rozkwitem. Toteż szczera wdzięczność, przebijająca się w słowach tych, którzy przemawiali do czcigodnego Jubilata, była wyrazem tej wdzięczności, do jakiej czuje się obowiązany cały Karmel polski.

Na zakończenie przemówił Jubilat. W mowie swej zwrócił się do młodzieży zakonnej. Przypomniał o obowiązku wdzięczności wobec tych, którzy cicho i w zapomnieniu, wśród trudów i przeciwności pracowali nad reformą Karmelu w Polsce; wskazał na konieczność pracy zwartej;



Przew. N. O. Anzelm — Definitor Generalny.

a wytrwałej, skierowanej dla dobra i chwały polskiego Karmelu; za wzór postawił świetlaną postać O. Rafała Kalinowskiego; wezwał w gorących słowach do radosnego ukochania życia prawdziwie karmelitańskiego. Biło z jego, z serca płynących słów gorące ukochanie Karmelu i Tej, — co Matką jest jego i Królową. Wkońcu podziękował czcigodny Jubilat serdecznie za wszystkie dowody uznania i wyraził swe pragnienie, by Karmel polski zielenił się, zakwitł bujnie i owoc przyniósł stokrotny.

* * *

Przytaczamy wiersz ułożony i wygłoszony przez jednego z Braci-kleryków, podczas Akademji, składając równocześnie w imieniu czytelników „Głosu Karmelu" przezacnemu Jubilatowi jak najserdeczniejsze życzenia przeobfitych łask i błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy z tą pokorną prośbą, by pamiętać raczył i nadal o naszem pisemku...

NA SREBRNE GODY KAPŁAŃSKIE...

Jubilate Deo!...
Wielbijcie Pana, wy ziemie i morza —
Wy krasne kwiaty i plaszęce chóry —
Źródła wód żywych, błękitne przestworza —
Wy lasy sine i podniebne góry...
Lecz nadewszystko niech hymn chwały głosi
Głos on, podniosły serc naszych zespołów,
Że synów ludzkich tak wielce wynosi —
Nad wszystkie chóry, nad samych aniołów!...

— Wznieśmy hymn chwały!
— Godności kapłana
Nie zrówna pięknem swojem wszechświat cały
Nie zrówna Seraf światłością oblany! —
Bo go wyniosła święta ręka Boża,
By Jego chwale był wszystek oddany! —
I rozbłysnęła majestatu zorza —
Nad jego skronią...

— I swoją dłonią
I słowem swojem
Boga sprowadza na ziemię!...
Łask Bożych poi zdrojem
Rzesze spragnionych serc,
Daje im światło, siły —
By z drogi cnoty nie zbłądziły —
By w niebo mogły biec...

*

Niech więc wdzięczności kwiaty świeże
Złożone w wdzięcznej ofierze —
U stóp kapłana się ścielą...
Niech serce jego rozweselą
Nasze miłosne dary,
Za trudy i ofiary —
Za życia krzyż —
Za pracę dwudziestu pięciu lat!
By tylko wznieść nas wzwyż —
W promienny, rajski świat...

St.



Ś. P. BRAT WALENTY — KARMELITA BOSY.

Wspomnienie pośmiertne.

We wigilję Matki Boskiej Szkaplerznej, 15 lipca, konwent Czerneński Karmelitów Bosych odprowadził ze żalem na cmentarz zwłoki śp. W. Brata Walentego. Był on długoletnim zarządcą folwarku klasztornego Siedlca.

Śp. Brat Walenty — na świecie Jan Urdzoń — pochodził z Jaru-



Ś. p. Br. Walenty od św. Józefa.

szowic na Śląsku, diec. katowickiej. urodz. 1868 r. Jako pobożny, pracowity brat zakonny, po złożeniu profesji w r. 1902, drugiego lutego, przebywał w różnych klasztorach, wykonując pilnie i doskonale obowiązki sobie powierzone.

W starszym już wieku przeznaczony został na zarządcę folwarku klasztornego w Siedlcu. Nie szczędził zdrowia i sił, aby wywiązać się z danego mu obowiązku — tak, że gospodarstwo jego było obrazem pracy, oszczędności, porządku i dobrobytu.

Przyszła wojna światowa; wtedy zabiegał jak mógł, aby swą gospodarkę uchronić od ruiny, skutkiem srogich nieraz rekwizycyj. Nie tylko

myślał o sobie, lecz i gospodarzy wiejskich, będących w kłopotach wskutek działań wojennych z biedy wygrzebywał; w tem pomagała mu znajomość i biegłość w języku niemieckim.

Lecz od wojny zaczyna się też początek jego choroby.

Przemęczony pracą fizyczną i umysłową, zachorował na sklerozę mózgu — nie mogąc przez kilkanaście lat ani pracować, ani myśli spokojnie zebrać. Wkońcu słabość nie pozwalała mu przez długi czas łóżka opuszczać — aż wreszcie śmierć przerwała nić jego bolesnego życia.

Jak był wzorem pracowitości w zdrowiu — tak w ostatniej chorobie przykładem pobożności i chrześcijańskiej rezygnacji. Póki mógł, chodził słuchać Mszy św. do kościoła i przyjmował Komunję św. razem z młodszymi braćmi — później komunikował w celi zakonnej. Zakończył życie, mając lat 64, w obecności Ojców i Braci zakonnych, którzy modlitwą dopomagali mu do szczęśliwego opuszczenia tej ziemi. Niech odpoczywa w pokoju!

br. Czesław.

NOWE CZASOPISMO KARMELITAŃSKIE.

Otrzymaliśmy pierwszy zeszyt nowego czasopisma Karmelitańskiego „La Voix de Notre Dame du Carmel“ (Głos Najśw. Marji Panny z góry Karmelu), wydawanego w Kaifie (Palestyna), w języku francuskim. Życzymy naszemu nowemu „współbratu“ dużo pomyślności i długotrwałego powodzenia. Pisemko to ładnie się przedstawia, wydane nieco wykwintnie. Ufamy, że znajdzie na Zachodzie licznych czytelników, pragnących usłyszeć tego Głosu Najświętszej Panny z Góry Karmelu, który co dwa miesiące, w zeszycikach o 32-u stronach, przybywać będzie z Ziemi świętej, tej kolebki pierwotnej Naszego Zakonu. Warunki prenumeraty wyjątkowe. Niema ceny ustalonej. Odwołuje się „Głos“ do miłosierdzia naszych czytelników na rzecz ochronki bezpłatnej w Kaifie, powierzonej opiece naszych Sióstr Tercjarek Karmelitańskich. Czysty dochód z nowego czasopisma przeznaczony jest na poparcie tego dzieła dobroczynności. Adres: Le Voix de Notre Dame du Mont-Carmel, P. O. B. 22, Kaifa, Palestyna.

KARMELITA — REKTOREM WSZECHNICY.

Dzienniki donoszą o świeżej nominacji Przew. Ks. Dr. Tytusa Brandsma na Rektora Uniwersytetu katolickiego w Nimwedze w Holandji, na rok bieżący 1932-1933. Przew. O. Brandsma przynależy do Prowincji Niderlandzkiej Karmelitów Trzewiczkowych, był już poprzednio profesorem na wspomnianym uniwersytecie. Przew. O. Brandsma jest jednym z wielkich promotorów „Katholieke Encyclopedie“, zajmował także wybitne stanowisko przez swoje artykuły, umieszczane w rozmaitych czasopismach, oraz przez współpracę przy niderlandzkiem wydaniu dzieł św. Teresy i zasłużył sobie w wielkiej mierze na tę zaszczytną godność. Brał też czynny udział w Kongresie ku czci św. Jana od Krzyża w Bruges 1927 r. Przesyłamy mu najlepsze gratulacje, oraz życzenia wszelkiej pomyślności na nowym posterunku Rektora cenionej Wszechnicy w Nimwedze.

KONSEKRACJA NASZEGO KOŚCIOŁA W KRAKOWIE.

Z wielką radością dzielimy się z czytelnikami tą miłą wiadomością, że w niedzielę, dnia 11 września 1932 r. J. E. Najprzew. Ks. Metropolita Adam Stefan Sapieha dokona uroczystej konsekracji naszego kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowickiej), którego budowa (poza drobnemi szczegółami i zaległościami na niej jeszcze ciążącemi), szczęśliwie pod opieką „małej“ św. Teresy dobiegła do końca.

WYDAWNICTWA KARMELITAŃSKIE.

Życiorys W. O. Rafała od św. Józefa (Kalinowskiego) Karm. Bosego. *Na podstawie obszernej biografji francuskiej ułożyła Teresa Lubińska z III Zak. Karm. św. Teresy. Stron 208. Cena 2 zł. Wydawnictwo „Głosu Karmelu“, Kraków 1932.*

Świetlana postać W. O. Rafała od św. Józefa w zakonie, a na świecie Józefa Kalinowskiego, nie jest obcą społeczeństwu naszemu. Choć nie doczekała się jeszcze obszernej biografji — jaką mamy n. p. w języku francuskim, pt. „Joseph Kalinowski“ (600 stron druku), pióra ś. p. O. Jana Baptysty, Francuza, który 30 lat przeszło pracował na niwie Karmelu w Polsce i jako długoletni powiernik duszy, do głębi poznał życie O. Rafała — to jednak, czy to przez krótkie „Wspomnienia pośmiertne“, wydane zaraz po jego zgonie przez ś. p. O. Romualda, Karm. Bos., w Wadowicach w r. 1908, czy to przez cały szereg artykułów, jakie ostatniemi zwłaszcza laty ukazały się w rozmaitych pismach, między innemi również w „Głosie Karmelu“, czy też wreszcie przez te dziesiątki podobizn, połączonych z krótkim O. Rafała życiorysem, postać jego staje się coraz bardziej znaną w szerokich warstwach narodu naszego.

Świadectwem tego najlepszem są te liczne i różnorodne łaski, przypisywane jego pośrednictwu i te podziękowania za nie, jakie ze wszystkich stron Polski a nawet zagranicy coraz więcej do nas napływają.

Niniejsza książeczka ma za cel rozszerzyć jeszcze bardziej tę znajomość i lepiej zapoznać nas z tak pięknem życiem wielkiego syna, a równocześnie i Ojca odrodzonego Karmelu Polskiego. Nie jest ona gruntownym żywotem, który znajduje się dopiero w opracowaniu i może niezadługo zostanie wydanym, ale ma przygotować i utorować mu drogę. Opiera się całkowicie na przytoczonej już francuskiej biografji, a właściwie głównie na „Wspomnieniach“ samego O. Rafała i jego obfitej korespondencji, zamieszczonych w temże dziele.

Należy się wdzięczność wielka autorce — nawiasem mówiąc złączonej ściśle z duchową Karmelitańską rodziną O. Rafała przez III Zak. Karm., do którego należy — że z tak gorącem umiłowaniem przedmiotu, subtelnem wniknięciem w jego ducha, żywo i barwnie dokonała swej pracy, tak iż czytelnik i autorka zdają się jakby sami przeżywać z O. Rafałem przedziwne koleje jego życia.

Żywimy wielką nadzieję w Panu, że życiorys ten nietylko przyniesie wiele pożytku czytającym go rodakom, ale również przyczynić się może, choć w małej cząstce, do wsławienia świątobliwego sługi Pańskiego w Kościele Chrystusowym.

Obyśmy doczekali wszyscy tej radosnej, błogosławionej chwili!

br. J.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO.

Obywatel honorowy Dublina. — W czasie przyjęcia, jakie na cześć J. Em. Ks. Kardynała Lauri'ego, legata papieskiego na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w stolicy wolnej Irlandji, wydał lord major Dublina, wręczono Kardynałowi dyplom honorowego obywatelstwa Dublina.

Co zaleca minister Grandi. — Włoski minister spraw zagranicznych Grandi w rozmowie z dziennikarzami w Genewie wyraził się, że chwila obecna jest bardzo odpowiednią dla przypomnienia zasady ewangelicznej: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". „Osservatore Romano", dokumentując tę enuncjację ministra Grandiego, stwierdza, iż fakt zalecania zasady ewangelicznej, zawartej w jednej z siedmiu próśb „Ojcze nasz", w dążeniu do zażegnania kryzysu powszechnego, jaki gnębi całą ludzkość, jest niezmiernie wymownym symbolem czasu.

Z jubileuszu św. Elżbiety. — Celem uwiecznienia jubileuszu św. Elżbiety postanowili OO. Franciszkanie węgierscy zbudować klasztor w miejscowości Nyireghaza, w komitacie Szabolcs. Nyireghaza liczy 51.000 mieszkańców i jest ważnym ośrodkiem komitatu, gdzie jest aż 38 procent kalwinistów, a zaledwie 30 procent katolików obrządku łacińskiego.

Akcja katolicka w Hiszpanji. — Z polecenia Ojca św. Akcja Katolicka ma być dostosowana do obecnych warunków. Celem spotęgowania działalności na wzór włoski ma być podzielona na cztery główne działy: organizację mężczyzn, kobiet, młodzieży męskiej i żeńskiej. Osobną dziedzinę stanowić będzie działalność społeczno-gospodarcza i zawodowa. Ostatnio podjęto wielkie usiłowanie, aby zorganizować pracę katol. ludową i na poziomie wyższym. Opracowano program propagandy parafjalnej i stworzono fundusze celem abonowania czasopism dla ubogich.

Portugalja odradza się. — W Lizbonie odbył się ogólnokrajowy Kongres katechetyczny, jako wielka manifestacja w kraju, gdzie masonerja i rewolucje wyrządziły znaczne spustoszenia w sumieniach katolików.

W Melun pod Paryżem. — Zjazd Katolicki Polaków z Melun i okolicy, zaszczycony obecnością J. E. Biskupa Przeździeckiego, postanowił: — Polacy potępiają wszelkie zamachy na małżeństwo katolickie i wytrwale bronić będą we Francji małżeństwa katolickiego. Stwierdzając wielkie znaczenie katolickiej myśl społecznej w odrodzeniu dzisiejszego społeczeństwa, zachęcają organizacje katolickie, żeby z myślą społeczną Kościoła najsumienniej się zapoznawały.

W Lourdes. — Od dawnych czasów nie było tak wielkiej ilości wiernych, jak obecnie. Kościoły i ulice są przepełnione. Przybywa wiele pielgrzymek z różnych okolic Francji, tudzież z Irlandji, z Holandji, Czech i Ameryki.

Akademja Medyczna w Lille — organizuje w uniwersytecie kursa medyczne dla wyjeżdżających misjonarzy. Kurs obejmuje specjalne wyszkolenie w prowadzeniu ambulatorjum.

Kongres kinematograficzny. — Dnia 20 lipca odbył się w Brukseli, w Belgji katolicki Kongres kinematograficzny, który postawił sobie za zadanie sprawę polepszenia treści filmów.

Konwertyta holenderski — wybitny lekarz-psychjatra i znany pisarz katolicki. Dr. Frederik van Eeden zmarł w 72 roku życia. Nawrócił się na katolicyzm przed dziesięciu laty, gdy przypadkowo spędził pewien czas w opactwie benedyktyńskiem w Oesterhout. Głęboko z natury odczuwający potrzebę religji, postanowił wówczas bliżej poznać wiarę, która daje spokój i ukojenie, a niebawem złożył wyznanie katolickiej wiary.

W Senacie amerykańskim. — Encyklikę „Caritate Christi" wiele pism podało w pełnem brzmieniu, jak n. p. „New York Times" najbardziej rozpowszechniony dziennik Stanów. W Senacie, w którym katolicy znikomą stanowią mniejszość, odczytał senator Long pewne ustępy encykliki, osobliwie te, gdzie mowa o „pożądliwości dóbr ziemskich". Senat postanowił jednomyślnie przedrukować pełny tekst encykliki w „Congressional Record", t. j. w urzędowych sprawozdaniach Kongresu. Czegoś podobnego tam nie bywało nigdy.

Wśród młodzieży amerykańskiej. — Na stadjonie uniwersytetu w Detroit odbyło się wielkie zebranie młodzieży, poświęcone szerzeniu czci N. Marji Panny. Młodzieży szkół wyższych i średnich było przeszło 10 tysięcy.

Pięćdziesiątą rocznicę istnienia — obchodziło niedawno stowarzyszenie Rycerzy Kolumba. Posiada ono 600.000 członków i dzieli się na 2.500 sekcyj, działających w Stanach Zjednoczonych, Meksyku i Kanadzie. Powstało z inicjatywy księdza M. Gioney; służy przedewszystkiem Kościołowi katolickiemu, uczy miłości bliźniego i miłości ojczyzny.

Dzień prasy w Japonji. — Biskupi katoliccy zorganizowali w całem cesarstwie Dzień Prasy Katolickiej w dniu 5 czerwca. W Osaka studenci rozdawali setkami egzemplarze gazety katolickiej, wygłoszono w szeregu miast liczne przemówienia o znaczeniu prasy dla Akcji Katolickiej.

W Tell En Naschbeh w Ziemi Świętej — natrafiono przy pracach wykopaliskowych na starą bramę z przed blisko 2.600 lat. Jest to t. zw. „Brama Proroków", przy której przywódcy religjni Amos, Osea, Izajasz i inni w ciągu dwóch wieków przestrzegali ludność przed niebezpieczeństwem najścia Asyryjczyków (w r. 701 przed Chrystusem).

Z Watykanu.

Przywódcy młodzieży u Ojca św. — Ojciec św. przyjął na posłuchaniu członków organizacyj młodzieży włoskiej Akcji Katolickiej, które przed rokiem zmuszone były wieść ostrą walkę obronną przed faszystowskiemi atakami. Ojciec św. podkreślił szczególnie konieczność nieustannego dążenia naprzód; kto nie postępuje, ten się cofa.

Hiszpańscy Biskupi w Rzymie. — Przedstawiciele episkopatu hiszpańskiego przybyli do Rzymu w związku z nowemi projektami ustaw w dziedzinie prawa małżeńskiego, odjęcia duchowieństwu uposażenia i szeregu innych ważnych spraw wyznaniowych.

Ostatnich 125-ciu — żyje z pośród żołnierzy (żuawów), którzy pozostali wierni Papieżowi przy zdobyciu Rzymu w r. 1870. Sześciedziesięciu sześciu z nich otrzymuje zaopatrzenie z kasy watykańskiej, reszta ma własne utrzymanie.

Z restauracji bazyliki św. Piotra w Rzymie. — Na bazylice św. Piotra ukończono restauracje kopuły. Odnowiono gruntownie 12 zagrożonych kolumn. — Odbudowywanie potrwa jeszcze ze dwa miesiące.

Z Polski.

Prezydent Rzeczypospolitej — powiedział w czasie „Święta Morza": „Jeżeli Pomorze zachowało swą polskość tak, że odsetek ludności polskiej jest większy niż prawie we wszystkich innych częściach Polski, zawdzięczamy to przedewszystkiem kobietom pomorskim, które jako matki i wychowawczynie, uczyły swe dzieci wytrwale polskiego pacierza i używały tylko polskiej mowy. Zawdzięczamy to również tej części duchowieństwa, która pochodząc z tego ludu, pomimo nacisku ze strony władz państwowych, oraz wpływowej częśc obcego duchowieństwa, szerzyła wytrwale wśród swych parafjan kult dla polskiej mowy i polskiej kultury. To też cały naród winien polskiej kobiecie i polskiemu duchowieństwu na Pomorzu wielką wdzięczność i to po wsze czasy".

Seminarjum Zagraniczne w Poznaniu — otrzymało wspaniały dar, bo pałac w Potulicach pod Nakłem, własność hr. Anny Potulickiej. Jak wiadomo wspaniałomyślna ta dobrodziejka ofiarowała majątki potulickie, wielkości 22 tysięcy morgów, na uniwersytet katolicki w Lublinie. Rezydencje i 120-morgowy park z dotacją w sumie 6 tysięcy złotych i ze świadczeniami w naturze przeznaczyła hr. Potulicka na cele Seminarjum Zagranicznego. Od 1 września będzie tam już postulat i nowicjat dla kleryków i braci-pomocników.

Rocznica koronacji. — Z okazji 5-tej rocznicy koronacji cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, odbyły się w dniach 1-go i 2-go lipca w kaplicy Ostrobramskiej wspaniale odnowionej uroczyste nabożeństwa.

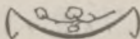
Dni liturgiczne. — W maju i czerwcu we wszystkich kościołach archidiecezji wileńskiej odprawiono „dni liturgiczne", zarządzone przez J. E. Ks. Arcyb. Jałbrzykowskiego w celu podniesienia poziomu życia kościelnego przez zainteresowanie wiernych liturgją kościelną. Zainteresowanie istotnie było wielkie. Wierni brali czynny udział w nabożeństwach, jak to: Msze św. recytowane i śpiewane przez wszystkich obecnych w kościele, nieszpory itp., oraz w akademjach liturgicznych, które się odbywały przeważnie na cmentarzach kościelnych ze względu na wielką liczbę uczestników.

Nowy biskup piński. — Ojciec św. zamianował ks. Kazimierza Bukrabę, proboszcza i dziekana w Brześciu nad Bugiem, biskupem diecezji pińskiej, po śp. ks. biskupie Łozińskim. Nowy biskup ur. w r. 1885 w ziemi grodzieńskiej, dziekanem brzeskim został w r. 1928; znany jest na ziemiach wschodnich, jako gorliwy pasterz i niestrudzony pracownik.

Zjazd uczniów. — XI Zjazd Związku Sodalicyj Marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce zgromadził na św. Górze w Gostyniu delegatów z całej Polski ze 120 gimnazjów i seminarjów nauczycielskich. Zjazd zaszczycił J. E. Ks. Kardynał-Prymas, który udzielił Komunji św. sodalisom i nawoływał do heroicznej doskonałości. Mimo wspaniałego rozwoju w szkołach, bolączką Sodalicyj jest, że nie wszyscy uczniowie Sodalisi przechodzą do Sodalicyj akademickich i starszego społeczeństwa.

Sejm Stowarzyszenia Polskiego, rzymsko-katolickiego — odbył się w Detroit w dn. 11—13 lipca. Nabożeństwo celebrował J. E. Ks. Biskup Plagens, Protektor honorowy. Obecny był jako członek znany lotnik Hausner i wygłosił powitalne przemówienie. Do zarządu na prezesa wybrano p. Śmigielskiego, na naczelnego kapelana ks. Borkowicza.

223.611 *w S. M. P:* — W r: 1929 Zjednoczenie liczyło 4.581 stowarzyszeń z ogólną liczbą członków czynnych 135.506 w r. 1930 — 5.147 i 158.795; w r: 1932 — 6,285 i 187.226. Przyrost w ostatnim roku 1.138 stowarzyszeń i 28.431 członków: Zjednoczenie Młodzieży Polskiej liczy w całym kraju, jeżeli dodamy 36.385 członków nieczynnych (senjorów, honorowych, wspierających) razem 223.611 członków.

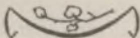


SEMINARJUM MISYJNE W LUBLINIE.

Seminarjum misyjne w Lublinie jest przeznaczone do wychowywania wyłącznie łacińskich kapłanów, święconych do dyspozycji Stolicy św. dla wykonywania posług duchownych ku pożytkowi Rosjan. Od 1 stycznia 1932 r. zostało ono przez samą Stolicę świętą oddane w zależność od Komisji Biskupów polskich. Komisję stanowią: prezes — J. E. Ks. Kardynał Hlond, prymas Polski; członkowie: — J. E. Ks. Arcybiskup Ropp i J. E. Ks. Biskup Fulman. Sekretarzem Komisji został wybrany prowizorycznie przez J. E. Nuncjusza Apostolskiego ks. kan. P. F. Chodniewicz, rektor tegoż seminarjum.

Dzisiejszy stan rzeczy w Rosji uniemożliwia kapłanom katolickim udanie się tam w celu pracy nad zbawieniem dusz. Skoro tylko jednak Opatrzność pozwoli na to, otworzy się tam niezmierzone poprostu pole pracy dla kapłanów katolickich. Trzeba ich więc zawczasu do tego przygotować. Zadanie to właśnie spełnia od kilku lat Instytut Misyjny w Lublinie. Toteż ci, co czują powołanie do kapłaństwa, a chcieliby, gdy Bóg pozwoli, poświęcić się pracy katolickiej w Rosji, niech idą za głosem Bożym, nie lękając się przyszłej pracy w kraju, w którym czasowo zapanował antychryst (przeciwnik Chrystusa), bo rola będzie urodzajna, żniwo obfite, a praca wdzięczna i pełna zasługi.

Seminarjum misyjne przyjmuje jako kandydatów, bez względu na wiek i narodowość, absolwentów gimnazjum ze świadectwem dojrzałości oraz studentów uniwersytetu, a także alumnów seminarjów duchownych za pozwoleniem miejscowego biskupa. Podania o przyjęcie należy składać pod adresem: Rektor Instytutu Misyjnego, Zielona 3, Lublin. Do podania należy załączyć: metrykę chrztu, odpis świadectwa dojrzałości, curriculum vitae, polecenie prefekta lub proboszcza, świadectwo lekarskie i fotografję. Wszelkie informacje można otrzymać listownie lub telefonicznie (tel. 14-14, 8-73).



Na budowę naszego kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowickiej 18) złożyli lub nadesłali do redakcji „Głosu Karmelu" ofiary:

Klemens i Ludwika Kąkolowie 100 zł; Wycieczka z Poznania 21 zł; NN. przez O. T. 11 zł; Teresa Fenrychowa 5 zł; X. R. V. R. 1 dukat; M: M: 10 zł; XX: 5 zł; Teresa Fenrychowa 5 zł; Marja Łęska 5 zł; NN. przez O. F. 20 zł; Wł. Goździk 5 zł; B. S. P. 10 zł; Wojciech Łysak 20 zł; M. K: 300 zł; Rodzina Kukulskich 20 zł; Regina Zw. 10 zł; A. Szymańska 1 zł; Helena N. 1 zł; Antonina Paskowa 3 zł; XX. Kraków 5 zł; za zm. Janinę Wisłocką 6 zł; Józefa Muzyk 10 zł; Anna i Marja Cebulówna 15 zl; Dr. J. A. Stach 5 zł; Helena Zajączkowska 10 zł; Rozalja Baczeńska 3 zł. — *Na kandelabry:* H. Gr. 25 zł. — *Na zwieńczenie alab: N: Serca Pana Jezusa:* Marja D. 5 zł. — *Na kapliczkę św. Antoniego:* XX. z Niem: Górnego Śląska 7 marek; *Na ołtarz św. Teresy od Dzieciątka Jezus:* Dr. Ludwik Schneider 20 zł; Marta Kałuża 5 zł; Józef Kurdziel 5 zł; Katarzyna Struszkiewiczówna 5 zł; Melanja Puszczyńska (za cegiełki) 24 zł.

Za wszystkie ofiary najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu złożyli:

Jan hr. Zamojski 20 zł; A. M. Kraków 5 zł; Zofja Szafferowa 2 zł; Stanisława Kinelowa 5 zł; PP. Szneider 2 zł; NN. 1 zł; T. K. Kraków 4 zł; P: Stróżyk 4 zł; Cecylja Dobiecka 5 zł; XX. z Poznania 2 zł; Janina Mańkowska 3 zł; Szymon Chanderys 12 zł; St. Wojciechowska 5 zł; NN. Kraków 5 zł; Helena Lipowska 3 zł; Marja Jaworska 5 zł; W. i P. Kamassowa 5 zł; XX. z Przemyśla 10 zł; Jadwga Holletzek 2 mn; S. Z: Kraków 10 zł; Marja Münnichówna 5 zł; Zelatorki honorowe z Wadowic 6 zł.

Za wszystkie ofiary tak potrzebne do rozwoju naszego pisemka, zwłaszcza teraz, przy jego powiększeniu, najgorętsze „Bóg zapłać" składa — wdzięczna REDAKCJA.

ZA WSZYSTKICH OFIARODAWCÓW, DOBRODZIEJÓW, CZYTELNIKÓW, ZELATORÓW i ZELATORKI „GŁOSU KARMELU" ORAZ ZA JEGO WSPÓŁPRACOWNIKÓW, ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. DNIA 8 WRZEŚNIA, W DZIEŃ NARODZENIA N. M. P.

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI „GŁOSU KARMELU“:

1) Nakładem OO. Redemptorystów, Kraków 14, Podgórze, ul. Zamojskiego, L. 56:

„Droga Betleemska czyli rozważanie tajemnic Dziecięctwa Jezus.“ Str. 56. O. Achilles Desurmont: *„Katechizm modlitwy wewnętrznej“*. Str. 64. O. Marjan Pirożyński: *„O rozwodach i ślubach cywilnych“*, Toruń 1931, str. 32. O. Marjan Pirożyński: *„O Kościele Chrystusowym“*, Toruń 1932, str. 32. O. Władysław Szołdrski: *„Historja kościoła i cudownego obrazu Najświętszej Panny w Tuchowie“*, 1920, str. 174. — Książka ta opracowana jest według wiarogodnych źródeł, jak kronik i zapisów historycznych, nadto kilka zamieszczonych antycznych ilustracyj, jak również jasne i przejrzyste ujęcie poszczególnych faktów, budzi powszechne zainteresowanie.

Nakładem XX. Salezjanów, Dębniki-Kraków, ul. Zagrody 17:

„Błogosławiony Jan Bosko“, 1931, str 32. Ks. Jan Romanowicz, T. J.: *„Bł. Jan Bosko“*, 1929, str. 172. — Życiorys sługi Bożego, który sercem i duszą ukochał młodzież, kwiat narodów. Zwrócił baczną uwagę na jej życie, odczuł potrzeby, pragnienia i przykrości, przez co zyskał sobie imię „Ojca młodzieży“. Książka ta obejmuje, życie, pracę i chwałę po śmierci sługi Błogosławionego. Jan Drovetti: *„Antoni Padewski“*, Dramat religijny w trzech aktach ze śpiewami, tłumaczył F. Silesius, 1931, str. 62. Adorjan Divéky: *„Święty Emeryk“ patron młodzieży węgierskiej i jego stosunek do Polski*. 1930, str. 30. *„Żywot Małgorzaty Bosko“* — matki błogosławionego ks. Jana Bosko, założyciela Zgr. XX. Salezjanów 1929, str. 240.

3) Nakładem OO. Salwatorjanów, Trzebinia 2:

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.: *„W domu bezbożnika“*, obrazek sceniczny, 1930, str. 68. *„Droga Krzyżowa“* wraz z Gorzkiemi Żalami i pieśniami o Męce Pańskiej, str. 64, cena 50 gr. *„W sprawie małżeńskiej“*, 1930, str. 32, cena 30 gr. *„Ruch Rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce“*, 1930, str. 70, cena 70 gr.

Słowa Żywota — *I Tom dzieł Ks. Biskupa Ottokara Prohaski. — Z oryginału węgierskiego tłumaczyli Eugenjusz Machay i Robert Olear. Z przedmową Ks. Dr. Ferdynanda Machay'a. — Cena 1 egz. 8,50 zł.*

Powyższy tom obejmuje kilkadziesiąt pełnych głębokiej treści i o przepięknej formie kazań złotoustego kaznodziei węgierskiego i pisarza ascetycznego, świątobliwego Ks. Biskupa Prohaski. Przeczytanie ich przyniesie bezwątpienia największy pożytek nietylko dla kapłanów, ale i dla wszystkich spragnionych strawy duchowej. Gorąco je polecamy. Można je nabyć również w administracji „Głosu Karmelu“. (Oprócz powyższej ceny dolicza się opłatę pocztową).

KALENDARZ LITURGICZNY

na miesiąc wrzesień.

Miesiąc poświęcony czci Aniołów Stróżów.

Modlitwa: *za Kościół św.*

1. Czwartek: Bł. Bronisławy — św. Idziego, Op.
2. Piątek: św. Brokarda, W. Zak. Karm. — św. Stefana, Króla. (*Naboż. do Najśw. Serca P. J.*)
3. Sobota: św. Szymona Słupnika. §, *.
4. **Niedziela 16 po Ziel. Św.:** św. Rozalji, P. §.
5. Poniedziałek: św. Wawrzyńca Justyn., Wyzn.
6. Wtorek: św. Zacharjasza, Prorok.
7. Środa: św. Reginy, P. (*Nab. brackie do św. Józefa*) †, *.
8. Czwartek: **Narodzenie N. Marji Panny** (*abs. gen.*) †, 3, 4, 5.
9. Piątek: św. Piotra Klawera, Apost. Murzynów.
10. Sobota: św. Mikołaja z Tolentynu, W. §, *.
11. **Niedziela 17 po Ziel. Św.:** św. Prota i Jacka, Mm. §.
12. Poniedziałek: **Imienia Marji** §, *.
13. Wtorek: św. Juljana, M. §.
14. Środa: **Podwyższenie Krzyża św.** (*Odnowienie ślubów zak., połącz. z odp. zup.*) 5.
15. Czwartek: Matki Boskiej Bolesnej.
16. Piątek: św. Korneljusza, P. M. i św. Cyprjana, B. M.
17. Sobota: Stygmaty św. Franciszka, św Hildegardy, P. §, *.
18. **Niedziela 18 po Ziel. Św.:** św. Józefa z Kupertynu, W. (*Naboż. brackie do Matki Boskiej Szkaplerznej*) §, 1.
19. Poniedziałek: św. Januarego i Tow. Mm.
20. Wtorek: św. Eustachego i Tow. Mm.
21. Środa: (*Suche dni*) **św. Mateusza Ap. i Ewang.** §, 4, 5.
22. Czwartek: św. Tomasza z Wilanowa B. W., św. Maurycego i Tow. Mm.
23. Piątek: (*Suche dni*) św. Lina, P. M., św. Tekli, P. M.
24. Sobota: (*Suche dni*) N. M. P. od Wykupienia Niewolników (*Zaczyna się nowenna do św. Teresy od Dziec. Jez.*) §, *.
25. **Niedziela 19 po Ziel. Św.:** św. Alberta, Patr. Jerozol., (który ułożył Reg. Zak. Karmel.) (*Naboż. brackie do Boskiego Dzieciątka Jezus*). †, 2, §.
26. Poniedziałek: św. Gerarda, M. Zak. Karmelitańskiego.
27. Wtorek: św. Kosmy i Damiana Mm.
28. Środa: św. Wacława, M.
29. Czwartek: św. Michała, Archan. †, 4, 5.
30. Piątek: św. Hieronima, W. D. K. (*Rocznica śmierci św. Teresy od Dziec. Jezus*)

(Raz na miesiac, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4)
(3 razy na miesiac, w dniach dowolnie obranych, odp. zup. 5).
(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †, 3).

Uwagi co do znaków:

† — Odpust zup. za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłymi warunkami spowiedź, komunia św. i modlitwa na intencję Ojca św.
1 — Odpust zup. dla członków Bractwa Szkaplerznego.
2 — Odpust zup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
3 — Odpust zup. dla członków Arcybractwa św. Józefa.
4 — Odpust zup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj."
5 — Odpust zup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św.
§ — Odpust 10 lat i 10 kwadrag za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos.
* — Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina" w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu" i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem: *O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu". Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).*
Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Prenumerata obowiązująca „Głosu Karmelu" za rok 1932 wynosi w kraju rocznie 4 zł. — z powodu jednak powiększenia niemal o połowę jego objętości prosimy wedle możności o wpłacanie 5 zł. rocznie, aby móc podołać zwiększonym kosztom wydawnictwa. Zagranicą prenumerata roczna pozostaje ta sama, to znaczy: W Ameryce 1 dolar, w Niemczech 3 m. n., we Francji 18 fr., w Czechosłowacji 25 koron czeskich, we Włoszech 15 lirów.

Drukarnia Polska, Kraków.


ZELO ZELATUS SUM PRO DOMINO DEO EXERCI TUUM